



Nowy eksponat w Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie

STRONA 17



wspólnota

powiatu ryckiego

ryki.24wspolnota.pl

30 grudnia - 6 stycznia 2025 r. ■ nr 04 (4) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Kuchnio:
Nie jestem
przyspawana
do stołka. Nie
mam parcia, ale
jestem dumna,
że jestem
prezesem
Ruchu Ryki



STRONA 24

Zapomniana choroba zaatakowała.

Najwięcej zachorowań u dzieci

STRONA 3

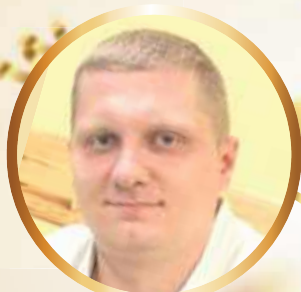
Zachorowania na krztusiec pojawiły się również u niemowląt, dla których choroba jest szczególnie niebezpieczna. Pora bić na alarm?

Sylwester u sportowców

STRONA 22/23



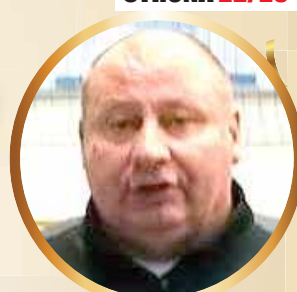
Michał Zdunek
zawodnik Czarnych Dęblin
Sylwester marzeń?
- Z narzeczoną w Nowym Jorku.



Krystian Filipek
trener Lubelskiego Klubu Karate Tsunami
Sylwester...
- Tym razem na spokojnie w domu.



Paweł Wolszczak
zawodnik Mazowsza Stężyca
Sylwester...
- W tym roku rodzinie



Witold Łukasiak
trener Dynama Gózd
Sylwester...
- Z moją małżonką i grupą przyjaciół w Restauracji Marzenie.

Ostatnia droga Leszka Wesołowskiego

Pogrzeb
przewodniczącego
Rady Nadzorczej
Spółdzielni
Mleczarskiej
w Rykach odbył się
w Wigilię.



Leszek Wesołowski zmarł
22 grudnia w wieku 52 lat

STRONA 6

Tragiczny rok 2024: Zabójstwo, śmiertelny wypadek nastolatek, rolnicy rażeni prądem

STRONA 4/5

Kłoczew: 19 mln zł na inwestycje. Co wybudują?

STRONA 7

Oszust zatrzymany. Wyłudził 50 tys. zł

STRONA 7

Powiat inwestuje w drogi i budynki

STRONA 8

Ornitologiczne perełki pod Rykami

W budce lęgowej dwa błękitne
jaja ptaka ściśle chronionego.

STRONA 9

Podejrzany o zabójstwo matki chciał na wolność. Sąd zdecydował, gdzie ma spędzić święta i Nowy Rok



Sąd Rejonowy w Rykach aresztował Łukasza K. na trzy miesiące. Czy ta decyzja była prawidłowa?

STRONA 11

ISSN 3071-7809

9 773071 780403

S T O P K A
WYDZIAŁ LOKALNY
wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Urszula Sadura
tel. 516 019 186
e-mail: ryki@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com

Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Mateusz Kowalski

Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Jarosław Pałys

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

30 grudnia,
godz. 8.00 - 16.00,
Ryki ST-52, ul. Przemysłowa
godz. 8.45 - 11.45,
ST-Rycza Michałówka
godz. 11.00 - 14.00,
Przestrzeń (1)
godz. 11.00 - 17.00,
Przestrzeń (4)

2 stycznia,
godz. 8.30 - 11.30,
Sobieszyn Kol. ST-1
godz. 11.00 - 16.30,
Zosin ST-1 i ST-2
godz. 11.00 - 15.00,
Podlódów ST-2 i ST-3

3 stycznia,
godz. 8.30 - 16.30,
Grabowce Dolne ST-1,
Grabowce Górne ST-1 i ST-2

A U T O P R O M O C J A



Strażacy kupili nowy sprzęt

Wypożyczenie umożliwi jeszcze skuteczniejsze i bezpieczniejsze działania ratownicze w różnorodnych warunkach, w tym podczas akcji na wodzie.

Strażacy z OSP Dęblin - Masów z radością ogłosili, że dzięki środkom pozyskanym z MSWiA udało się zakupić nowy, niezwykle potrzebny sprzęt.

- Sprzęt, który znacząco podniesie naszą gotowość bojową oraz bezpieczeństwo naszych działań - informują strażacy.

Nowo zakupiony sprzęt to:

- 20 kompletów ubrań specjalnych trzyczęściowych (lekka kurtka, ciężka kurtka oraz spodnie), wraz z butami oraz rękawicami ciężkimi i technicznymi,
- 18 hełmów,
- trzy aparaty ochrony dróg oddechowych,
- kamera termowizyjna,
- detektor wielogazowy,
- trzy kaski do ratownictwa wodnego.



Ten sprzęt umożliwi jeszcze skuteczniejsze i bezpieczniejsze działania ratownicze w różnorodnych warunkach, w tym podczas akcji na wodzie.

- Również z dumą informujemy, że zakończyliśmy pierwszy etap modernizacji naszej jednostki. Odnawialiśmy garaż oraz pomieszczenia socjalne posterunku PSP, co nie tylko poprawia warunki pracy strażaków, ale także wpływa na sprawniejsze działanie całej jednostki - mówią strażacy i dziękują wszystkim, którzy przyczynili się do tego sukcesu, również za wsparcie finansowe.

US



Fot. OSP Dęblin-Masów

Fot. OSP Dęblin-Masów

CO, GDZIE, KIEDY?

**STYCZEŃ
18
SOBOTA**

18 stycznia (sobota)
godz. 17

**Kolejna retransmisja
Andre Rieu. Srebrno-
złoty koncert
gwiazdkowy.** Kino

Renesans Ryki. Bilety:
38 zł/normalny, 35 zł/
ulgowy.

**STYCZEŃ
20
PON.**

20 stycznia
(poniedziałek) godz. 9

**Gminy Przegląd
Kołod i Pastorałek.** Kino

Renesans Ryki. Zgłoszenia do 13
stycznia osobiście
w CKiS w Rykach lub
mailowo: ckis@ryki.pl

Wszyscy mieszkańcy będą mieli zapewniony publiczny transport

Dzięki dofinansowaniu autobusy będą nadal jeździły!

Wójt gminy Kłoczew Zenon Stefanowski podpisał z Wojewodą Lubelskim Krzysztofem Komorskim umowę na dofinansowanie z Funduszu rozwoju przewozów autobusowych, w latach 2025 - 2030 publicznego transportu o charakterze użyteczności publicznej. Wartość wsparcia wynosi 2 mln 170 tys. złotych.

Dzięki pozyskanej dotacji uczniowie uczęszczający do szkół ponadpodstawowych w Żelechowie i Garwolinie oraz wszyscy mieszkańcy będą mieli nadal zapewniony publiczny transport realizowany przez firmę J.W. Wołoszka.



Podobnie w roku 2025 na mocy porozumienia z gminą Ryki będzie funkcjonował transport do Ryk, realizowany przez firmę PKS Ryki.

Na publiczny transport zbiorowy w 2025 roku gmina Kłoczew przeznaczyła w budżecie kwotę ponad 200 tys. zł.

US

PRZYSŁÓWIE NA NOWY ROK

**Gdy w styczniu mrozy i śniegi, będą stodoły
po brzegi, gdy styczeń mrozów nie daje,
prowadzi nieurodzaje.**

Złóż życzenia na łamach gazety

Urodziny, imieniny, a może inna ważna okazja?

Złóż życzenia bliskim na łamach gazety

Wspólnota powiatu ryckiego, a opublikujemy je za darmo!

Zapraszamy do kontaktu: 516 019 186

oraz ryki@24wspolnota.pl



Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Rykach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcji, Stężyca	1	4 666,00 zł	u
Malarz - lakiernik konstrukcji i wyrobów metalowych, Niwa Babicka/MAR-POL	0,5	2 500,00 zł	u
Wulkanizator, Moszczanka	1	4 300,00 zł	u
Recepcjonista, Dęblin/LAW	1	5 040,00 zł	u
Spawacz, Stary Bazanów/RWDWAN	1	4 300,00 zł	u
Operator prasy krawędziowej, Stary Bazanów/RWDWAN	1	4 300,00 zł	u
Monter przyczep samochodowych, Stary Bazanów/RWDWAN	1	4 300,00 zł	u
Pedagog specjalny, Kłoczew/Przedszkole Samorządowe	1	4 908,00 zł	u
Psycholog, Kłoczew/Przedszkole Samorządowe	1	4 908,00 zł	u
Sprzedawca, Dęblin/Grobel	0,5	2 333,00 zł	u
Elektromechanik, Kazimierzyn	1	4 300,00 zł	u

u - umowa o pracę

RYK

Zapomniana choroba powraca. Najwięcej zachorowań u dzieci

Do 18 grudnia odnotowano 53 przypadki krztuśca w powiecie ryckim. Zachorowania pojawiły się również u niemowląt, dla których choroba jest szczególnie niebezpieczna i może zagrażać ich życiu.

Jak wynika z danych przekazanych przez Powiatową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Rykach tendencja zachorowań na krztusiec jest niebezpiecznie wzrostowa. W tym roku na terenie powiatu ryckiego odnotowano łącznie 53 zachorowania (dane na dzień 18 grudnia). W czerwcu pojawił się jeden przypadek tej choroby, w lipcu pięć, w sierpniu cztery, we wrześniu jeden, a w październiku już 15. W listopadzie było ich nieco mniej - 12, natomiast do 18 grudnia odnotowano 15 przypadków zachorowań w tym miesiącu.

Jeden chory może zarazić nawet do 17 osób

W porównaniu z ubiegłymi latami, kiedy to w 2023 roku odnotowano 1 zachorowanie, a w 2022 odnotowano zero



Pierwsze tygodnie zakażenia przypominają inne infekcje górnych dróg oddechowych i przeziębienia. Chory ma katar, suchy kaszel, zapalenie gardła oraz stany podgorączkowe. Później kaszel przybiera przewlekłą postać i staje się uporczywy i napadowy (zdjęcie poglądowe)

zachorowań, informacje o powrocie tej choroby są bardzo niepokojące. Krztusiec najczęściej dopada dzieci do 18 roku życia - w tym roku chorowało aż 31, na drugim miejscu są dorośli - 19, a na trzecim niemowlęta, u których odnotowano tylko trzy zachorowania.

Powrót zapomnianej choroby

Krztusiec, nazywany także kokluszem, to groźna choroba zakaźna, która w 2024 r. uderzyła znacznie silniej niż w latach poprzednich. Według danych opublikowanych przez Państwowy Zakład Higieny,

zachorowalność na krztusiec w Polsce jest obecnie prawie 20-krotnie większa niż jeszcze rok temu. Koklusz stanowi szczególne zagrożenie dla niemowląt i małych dzieci, u których zachorowanie może skutkować poważnymi powikłaniami, takimi jak zapalenie płuc, bezdech, drgawki czy encefalopatia.

Ta zakaźna bakteryjna choroba dróg oddechowych wywoływana przez bakterię bordetella pertussis, nazywana pałeczką krztuśca, przypomina zapalenie oskrzeli z przewlekłym napadowym kaszlem. Jest to jedna z najbardziej zakaźnych chorób układu oddechowego. Do zakażenia docho-

dzi drogą kropelkową, poprzez kaszel czy kichnięcie, a jeden chory może zarazić nawet do 17 osób.

Pierwsze tygodnie zakażenia przypominają inne infekcje górnych dróg oddechowych i przeziębienia. Chory ma katar, suchy kaszel, zapalenie gardła oraz stany podgorączkowe. Później kaszel przybiera przewlekłą postać i staje się uporczywy i napadowy. Leczenie krztuśca polega na antybiotykoterapii połączonej z leczeniem objawowym łagodzącym kaszel, zmniejszającym wymioty oraz uspokajającym dziecko. W zwalczaniu bakterii bordetella pertussis najskuteczniejsze są antybiotyki makrolidowe, do których zaliczamy: azytromycynę, klaritromycynę, erytromycynę, roksytromycynę oraz rowamycynę.

Dlaczego tak dużo zachorowań?

Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Rykach podkreśla, że na obecną sytuację epidemiologiczną wpływa wiele czynników. Najbardziej prawdopodobną przyczyną zwiększenia się liczby osób chorych na krztusiec jest spadek wyszczepialności dzieci i młodzieży. Wszczepialność spada z roku na rok. Zwiększa

się popularność ruchów antyszczepionkowych. Oprócz tego warto zaznaczyć, że u osób zaszczepionych dochodzi do spadku odporności w wyniku upływu lat od szczepień podstawowych realizowanych w dzieciństwie i podania ostatniej dawki przypominającej szczepionki w kolejnych latach. Ostatnią dawkę szczepionki podaje się w ramach kalendarza szczepień w 14 roku życia. Kolejnym czynnikiem może być także cykliczność występowania epidemicznych zachorowań na krztusiec, występujących co 3 – 5 lata. Zjawisko to obserwujemy w wielu krajach. Według danych PZH cykliczny wzrost zachorowań na krztusiec może przypadać właśnie w tym roku.

Szczepienia obowiązkowe dla dzieci i nastolatków

Szczepieniami obowiązkowymi objęte są dzieci i młodzież. Według kalendarza szczepień ochronnych szczepienia przeciwko krztuścowi (DTP lub DTaP) powinny zostać podane dzieciom: w 2, 3-4, 5-6 miesiącu życia, między 16 a 18 miesiącem życia, następnie szczepienia przypominające w 6 i 14 roku życia. Potem kolejne dawki przypominające szczepionek ze składnikiem

1 zachorowanie w 2023 roku,

0 zachorowań w 2022 roku

krztuśca to już szczepienia zalecane, czyli odpłatne. Ponadto od 15 października br. bezpłatne szczepienia na krztusiec przysługują ciężarnym jako szczepienia zalecane.

Badania wykazały, że odporność poszczepienna zmniejsza się z upływem czasu, dlatego konieczne są dawki przypominające szczepionki. Z tego powodu zaleca się przeprowadzanie szczepień przypominających u osób dorosłych co 10 lat.

Jak informują lekarze, krztusiec nazywany jest studniowym kaszlem nie bez powodu. Bakteria krztuśca wydziela toksynę krztuścową, która wyhamowuje określone szlaki transmisji sygnałów wewnątrzkomórkowych. Kaszel będzie się utrzymywał, aż nie zostanie odbudowane. Brak pełnego cyklu zaszczepienia oraz brak szczepień przypominających nie zagwarantuje nam ochrony przed krztuścem.

Urszula Sadura

Z promilami wybrały się na przejażdżki

Dęblin: W poniedziałek, 23 grudnia dwie panie postanowiły sobie pojeździć samochodami. Niestety obie na „podwójnym gazie”. Jedną zauważył świadek, drugą policjanci.



Jedna z pań jechała pod prąd i bez powietrza w kole

tecnie kobieta zjechała na parking, gdzie zastali ją policjanci - przekazuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Za kierownicą nissana siedziała 66-latką z Warszawy, od której policjanci natychmiast wyczuli alkohol. A na dodatek pani nie mogła wysiąść z samochodu... Wydmuchała 2,5 promila.

Kolejną nietrzeźwą kierującą wpadła w ręce policjantów tego samego dnia około godz. 18 na

ul. Towarowej (również w Dęblinie). 73-latką z powiatu ryckiego jechała osobową lanią. Od niej także czuć było alkohol, a badanie alkomatem wykazało 1,5 promila.

- Obie kobiety za swoje przewinienia odpowiedzą przed sądem. Przystępstwo kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości zagrożone jest karą do trzech lat pozbawienia wolności - dodaje aspirant Łukasz Filipek.

Agnieszka Gołębiowska

Strażacy kupili przyczepkę



Przyczepka otrzymała podesty i stelaż umożliwiający zabudowę wyposażenia

Przyczepka wyposażona jest między innymi w sanie lodowe, motopompę Tohatsu i szlamową, agregat prądotwórczy oraz maszt oświetleniowy.

Druhowie z OSP Sobieszyn pochwalili się w mediach społecznościowych nowym zakupem.

- Dzięki wsparciu ze środków sołectwa Sobieszyn udało nam się zakupić przyczepkę, która będzie służyła jako pomoc dla naszej lokalnej społeczności - informują.

Przyczepka wyposażona jest między innymi w sanie lodowe, motopompę Tohatsu i szlamową, agregat prądotwórczy oraz maszt oświetleniowy. Ponadto przyczepka ma własne oświetlenie zabu-

dowanego na niej wyposażenia oraz światła błyskowe.

- Serdeczne podziękowania i wyrazy wdzięczności kierujemy do naszych darczyńców oraz do naszych druhów, którzy poświęcili swój czas i umiejętności przystosowując zabudowę przyczepki - dodają strażacy.

Dzięki ich działaniom przyczepka otrzymała podesty i stelaż umożliwiający zabudowę wyposażenia.

50-letnia mieszkanka powiatu ryckiego wjechała volkswagenem pod rozpędzony pociąg. Zginęła na miejscu

Syn podejrzany o zabójstwo po zderzeniu z drzewem, roln

Morderstwo 45-letniej Joanny K., którego miał dopuścić się syn kobiety. Tragiczny wypadek drogowy zakończony śmiercią dwóch 18-latek. Porażenie prądem dwóch rolników pracujących przy zbiorze fasoli, skutkujące ich śmiercią. Podsumowujemy 2024 rok na terenie powiatu ryckiego.

Styczeń

Zatrzymali dwóch dilerów

Amfetaminę oraz ziela konopi innych niż włókniste - takie środki odurzające zabezpieczyli mundurowi podczas przeszukania miejsc zamieszkania 23 i 37-latka z powiatu ryckiego. Według policji z zabezpieczonych substancji można byłoby sporządzić blisko 1200 porcji dilerkich. Kryminalni ustalili, że obaj mężczyźni zajmowali się dystrybucją narkotyków na terenie naszego powiatu. 23-latek usłyszał zarzut posiadania środków odurzających, natomiast 37-latek - posiadania środków odurzających znacznej ilości. Obu mężczyznom przedstawiono również zarzut udzielania środków odurzających innym osobom w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.



Amfetaminę oraz ziela konopi innych niż włókniste - takie środki odurzające zabezpieczyli mundurowi podczas przeszukania miejsc zamieszkania 23 i 37-latka z powiatu ryckiego

Marzec

Tragedia podczas wycinki drzewa

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło 19 marca br. na terenie prywatnej działki leśnej w miejscowości Nowa Rokitnia (gm. Stężyca). 42-letni mieszkaniec powiatu garwolińskiego podczas wycinania drzewa został przygnieciony przez jego pień. Po wydobyciu mężczyzny spod drzewa skierowani na miejsce zdarzenia policjanci udzielili pierwszej pomocy do czasu przyjazdu zespołu ratownictwa medycznego oraz straży pożarnej. Pomimo udzielonej pomocy, mężczyzna zmarł.



42-letni mieszkaniec powiatu garwolińskiego podczas wycinania drzewa został przygnieciony przez jego pień. Do tragedii doszło w marcu w miejscowości Nowa Rokitnia

Kwiecień

Peugeot wbił się w drzewo. Zginęły dwie osiemnastolatki

Piątka nastolatek podróżowała osobowym peugeotem, który w Stężycy zjechał z drogi i rozbił się na drzewie. 3 kwietnia br. w Stężycy w powiecie ryckim na prostym odcinku drogi peugeot uderzył w drzewo. Kierowała nim młoda kobieta. Autem podróżowało pięć młodych osób, mieszkańców powiatu garwolińskiego. Pochodzili z gminy Trojanów. Na miejscu zginęły dwie 18-letnie kobiety: kierująca i pasażerka siedząca z tyłu. Trzy osoby: dwóch mężczyzn i jedna kobieta: w wieku 16 i 18 lat trafiły do szpitala. 18-latki Natalia i Alicja wracały do domów ze szkoły w Dęblinie. Uczyły się w Zespole Szkół Nr 2.

Okoliczności zdarzenia badała Prokuratura Rejonowa w Rykach. Śledczy ustalili, że kierująca autem 18-latka straciła kontrolę nad pojazdem, gdy podczas manewru wyprzedzania najechała na pobocze. W efekcie peugeot wypadł z jezdni i przednią częścią wjechał w przydrożne drzewo. Kierująca peugeotem była trzeźwa. Śledztwo zostało umorzone.



Peugeot czołowo wbił się w masywne drzewo. Na miejscu zginęły dwie 18-letnie kobiety: kierująca i pasażerka siedząca z tyłu. Trzy osoby: dwóch mężczyzn i jedna kobieta: w wieku 16 i 18 lat trafiły do szpitala. Do zdarzenia doszło w kwietniu w Stężycy

Kierował motorowerem na zakazie. To nie wszystko...

Gdy zobaczył policjantów, zaczął uciekać swoim motorowerem. Dlaczego? Po pierwsze dlatego, że miał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Mundurowi dokonali na jego posesji nietypowego znaleziska.

Na początku kwietnia w miejscowości Kletnia w gminie Stężyca kierujący motorowerem na widok policjantów zaczął uciekać. Następnie porzucił pojazd i swoją ucieczkę kontynuował pieszo. Choć policjanci od razu nie zatrzymali mężczyzny, to szybko ustalili jego personalia. Miał to być mężczyzna, któremu właściciel zostawił skuter do naprawy. Na posesji 44-letniego mieszkańca powiatu ryckiego mundurowi znaleźli broń pneumatyczną przerobioną na broń palną i amunicję. Jednocześnie okazało się, że mężczyzna dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych za kierowanie pojazdem pod wpływem alkoholu. 44-latek usłyszał zarzuty niestosowania się do sądowego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych i posiadanie bez wymaganego zezwolenia broni palnej i amunicji. Zastosowano wobec niego dozór policji.



Pokaźny arsenał miał na swojej posesji 44-latek z powiatu ryckiego. Broń była nielegalna. Do tego mężczyzna złamał sądowy dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, nałożony na niego za jazdę pod wpływem alkoholu

Stracił ponad sto tysięcy. Oszukali go „na pracownika banku”

Oszuści podali się za pracownika banku i przekonali 32-latkę z powiatu ryckiego, że jego dane i pieniądze są zagrożone. Aby „ochronić” swoje pieniądze, zgodnie z instruktażem mężczyzna przełał blisko 50 tys. zł na wskazane przez oszustów „bezpieczne konto”. Następnie wypłacił z bankomatu ponad 50 tys. zł i całą kwotę po chwili wpłacił we wpłatomacie za pomocą kodów BLIK otrzymanych od oszustów. Wykorzystali oni m.in. tak zwany spoofing telefoniczny - podszyli się pod numer telefonu infolinii banku. Mężczyzna stracił łącznie ponad 100 tysięcy złotych

Lipiec

Małżeństwo podejrzane o wyłudzenie milionów

Kryminalni z ryckiej komendy zatrzymali małżeństwo z powiatu ryckiego - 51-latkę i 55-latkę - podejrzane o szereg przestępstw, w tym o oszustwa, fałszowanie dokumentacji oraz inne przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu. Łączna kwota wyłudzenia to ponad 3 mln zł. Prowadzona sprawa oszustwa dotyczy wyłudzenia środków z funduszy europejskich oraz od innych podmiotów i osób.



Małżeństwo z powiatu ryckiego - 51-latka (na zdj.) i 55-latek - jest podejrzane o szereg przestępstw, w tym o oszustwa, fałszowanie dokumentacji oraz inne przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu. Łączna kwota wyłudzenia to 3 mln zł

Sierpień

Dwóch rolników zginęło podczas zbioru fasoli

To miały być rutynowe prace w polu, a skończyły się tragedią. Dwóch mężczyzn zginęło podczas zbioru fasoli szparagowej w miejscowości Stężyca w powiecie ryckim.

Było słoneczne popołudnie, 6 sierpnia br., gdy kilku mężczyzn pracowało w polu w miejscowości Stężyca przy zbiorze fasoli szparagowej. W pewnym momencie prowadzony przez operatora kombajnu do zbioru fasoli dotknął jednym z elementów pojazdu do linii energetycznej. Skutek tego był tragiczny: dwaj pracownicy - 56-letni mieszkaniec Dębina oraz 62-letni mieszkaniec powiatu ryckiego - zostali porażeni prądem.

matki, nastolatki zginęły icy śmiertelnie rażeni prądem

„Pomimo długiej reanimacji, nie udało się uratować ich życia. 59-letni operator kombajnu był trzeźwy, nie odniósł obrażeń” - informowała policja. Sprawę bada Prokuratura Rejonowa w Rykach. Śledczy czekają na opinię biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Jest ona kluczowa w zakresie ewentualnej odpowiedzialności karnej ustalonych osób. Śledztwo jest prowadzone w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci człowieka.



W pewnym momencie prowadzony przez operatora kombajn do zbioru fasoli dotknął jednym z elementów pojazdu do linii energetycznej. Skutek tego był tragiczny... Do zdarzenia doszło w sierpniu w Stężycy

Październik

50-latka wjechała autem pod pociąg. Zginęła na miejscu

Do tragedii doszło na początku października na przejeździe kolejowym w miejscowości Grabów Szlachecki, na drodze gminnej relacji Czernic - Rzyczyna - Grabów Rycki. Kierująca samochodem osobowym marki volkswagen 50-letnia mieszkanka powiatu ryckiego wjechała na niestrzeżony przejazd kolejowy i zderzyła się z pasażerskim pociągiem. W wyniku zdarzenia samochód osobowy został przesunięty po torowisku o kilkaset metrów, a kobieta zginęła na miejscu. Jak podają policjanci, w momencie zdarzenia było pochmurno, ale warunki atmosferyczne były dobre. Nikt z pasażerów pociągu nie ucierpiał.



Kierująca samochodem osobowym marki Volkswagen 50-letnia mieszkanka powiatu ryckiego wjechała na niestrzeżony przejazd kolejowy i zderzyła się z pasażerskim pociągiem. Zginęła na miejscu. Do tego tragicznego wypadku doszło w październiku w Grabowie Szlacheckim

Grudzień

Zbrodnia w Dęblinie. Łukasz przyznał się do zabicia matki

To zdarzenie wstrząsnęło powiatem ryckim. W jednym z mieszkań wieźowca przy ul. Kowalskiego w Dęblinie zamordowana została 45-letnia Joanna K. Złotki kobiety znalazł jej mąż. O zabójstwo Joanny podejrzany jest jej syn - 21-letni Łukasz K. Według śledczych mężczyzna zaatakował swoją matkę, zadając jej uderzenia powodujące obrażenia ciała, które skutkowały śmiercią kobiety. Przedstawiono mu zarzut zabójstwa, Łukasz K. przyznał się do popełnienia tego czynu. Mężczyzna został zatrzymany, decyzją sądu na trzy miesiące trafił do aresztu. Sąsiedzi opisują rodzinę K. jako spokojnych ludzi.

- Żadnych krzyków, żadnych niepokojących sygnałów. Widziałam panią Joannę na spacerach z synem. Chodzili wolnym tempem, raczej nie rozmawiali ze sobą. Nigdy w życiu nie powiedziałbym, że dojdzie do takiej sytuacji - mówił dziennikarzowi „Wspólnoty” jeden z mieszkańców bloku.



O zabójstwo Joanny, do którego doszło w nocy z 30 listopada na 1 grudnia w Dęblinie, podejrzany jest jej syn - 21-letni Łukasz K.

Passat rozbił się na drzewie. Matka zginęła, dziecko w szpitalu

Jadąca przez Sierskowlę (gm. Ryki) od strony Kocka kierująca volkswagenem w pewnym momencie podjęła manewr wyprzedzania kilku pojazdów. Jadący w stronę Kocka kierowcy peugeotem celem uniknięcia zderzenia z volkswagenem zjechał na pobocze. Kobieta, kontynuując manewr wyprzedzania, straciła panowanie nad pojazdem i doprowadziła do zderzenia z wyprzedzanym oplem, a następnie wjechała do przydrożnego rowu i uderzyła w drzewo.

39-letnia mieszkanka gm. Adamów w wyniku odniesionych obrażeń zmarła na miejscu zdarzenia. Razem z kobietą autem podróżowało 4-letnie dziecko. Chłopiec trafił do szpitala. Do zdarzenia doszło 13 grudnia.



Prowadzony przez 39-letnią kobietę volkswagen passat w Sierskowlu wjechał do rowu i uderzył w drzewo. Kierująca zginęła na miejscu, podróżujące z nią 4-letnie dziecko trafiło do szpitala

Dominik Smagała

R E K L A M A



RECYKLING CENTER

RYKI, UL. LUBELSKA 43

KIERUNEK  **Chrustne**

SKUP ZŁOMU

- NAJWYŻSZE CENY W REGIONIE
- Odbiór złomu systemem kontenerowym
- Płatne GOTÓWKĄ
- Waga elektroniczna
- Auto kasacja

AUTO KASACJA

- Wydawanie zaświadczeń do wyrejestrowania pojazdu
- Odbiór pojazdu od właściciela
- Płatność gotówką za odebrany pojazd
- Skup katalizatorów
- Sprzedaż części samochodowych

SKUP ZŁOMU

☎ 609 126 733

AUTOKASACJA

☎ 781 200 418

SPRZEDAŻ CZĘŚCI

☎ 603 756 451

Ostatnia droga Leszka Wesołowskiego. „Zawsze gotowy do pomocy”

W Wigilię rodzina, przyjaciele, znajomi, współpracownicy ze Spółdzielni Mleczarskiej w Rykach pożegnali swojego przewodniczącego Rady Nadzorczej.

Leszek Wesołowski zmarł 22 grudnia w wieku 52 lat. Pochodził z Korytnicy w gminie Trojanów, ale na terenie powiatu ryckiego był dobrze znany ze względu na sprawowaną tam od wielu lat funkcję. Przez 16 lat był radnym Spółdzielni Mleczarskiej w Rykach, a przez ostatnie trzy kadencje pełnił funkcję przewodniczącego Rady Nadzorczej.

Dzięki jego zaangażowaniu zostało zrealizowanych wiele inwestycji, m.in.: wybudowano oczyszczalnię ścieków przy Spółdzielni, rozbudowano pomieszczenia magazynowe, powstała linia serowarska, rozbudowano tank mleka, zmodernizowano wędzarnię i solownię.

- Żegnamy wyjątkowego koleżę, który jako przewodniczący Rady Nadzorczej Spółdzielni Mleczarskiej w Rykach poświęcił się bez reszty pracy, która była również jego pasją. Jego determinacja i zaangażowanie w rozwój naszego przedsiębiorstwa były wzorem do naśladowania. Jako przewodniczący Rady zawsze odpowiedzialnie



Leszek Wesołowski zmarł 22 grudnia w wieku 52 lat

wywiązywał się ze swoich obowiązków. Każdego traktował z należytyim szacunkiem. Dziś w szczególny sposób zdajemy sobie sprawę, że Leszek był skromnym, a zarazem bardzo ambitnym człowiekiem. Jego poświęcenie i praca na rzecz naszej Spółdzielni przyniosła bardzo wymierne korzyści i nigdy nie będzie zapomniana. Był niezastąpionym kolegą i przyjacielem

- tymi słowami żegnali zmarłego Leszka Wesołowskiego koledzy i koleżanki ze Spółdzielni Mleczarskiej w Rykach.

W pogrzebie, który odbył się w Wigilię, uczestniczyły setki osób. Ciało zmarłego spoczęło na cmentarzu parafialnym w Korytnicy.

US

Łukasz Kowalczyk,
zastępca przewodniczącego Rady

Wielki człowiek, przywódca i przyjaciel. Odszedł od nas za wcześnie. Zawsze powtarzał, że nie patrzy na najlepszego gospodarza na wsi, ale patrzy na najlepszego w województwie. Był dla nas przykładem, bo widać było, jak się rozwijał i dobrze prowadził swoje gospodarstwo. Można powiedzieć, że wzorowaliśmy się na koledze.

Mirosław Sadura,
przewodniczący Komisji Gospodarczej

Zapamiętam go jako człowieka odważnego i oddanego Spółdzielni i jej wartościom. Dzięki niemu zakład dynamicznie się rozwijał. Był człowiekiem wymagającym i ambitnym. Patrzył daleko w przyszłość. Dążył do realizacji jak największej ilości inwestycji. Dzięki niemu Spółdzielnia może teraz śmiało inwestować. To był wielki człowiek o dobrym sercu. Rodzina była dla niego najważniejsza.

Wioleta Królik,
delegat

Był życzliwym i bardzo uczynnym człowiekiem względem rolników. Nie było dla niego rzeczy niemożliwych. Bardzo ciepło będę wspominać Leszka jako kolegę, rolnika i przedstawiciela Mleczarni. Można było na nim polegać. Kiedy był jakiś problem, zawsze służył pomocą czy dobrą radą.

Alina Białach,
radna

Znałam go 16 lat. Przez cztery kadencje byliśmy razem w Radzie. Mam o nim bardzo pozytywne zdanie i bardzo przeżyłam jego śmierć. Będzie nam go brakowało. Był nie tylko kolegą, ale i przyjacielem. Był bardzo dobrym człowiekiem i naszym liderem. Zawsze gotowy do pomocy.

„Ku pamięci Pana Leszka Wesołowskiego”

Nikt nie zna dnia ani godziny. Przychodzi bowiem taka chwila, że nitka życia nagle pęka, i człowiek zmienia się w motyla...

Wszędzie Cię było zawsze pełno: W Mleczarni, w domu i na polu. Starostą byłeś na Dożynkach, By dodać swojej gminie splendoru.

Życzliwy, skromny, operatywny, Uśmiech nie schodził z Twojej twarzy. Taki „do tańca i do różańca”, Prym wiodłeś pośród gospodarzy.

Na pierwszym miejscu miałeś rodzinę. Żonę i czterech synów w domu. Wszyscy przejęli miłość do ziemi, Choć wychowałeś ich bez dyplomu.

Za wcześnie wszystko się skończyło... To nie tak przecież miało być... Zostały sprawy niedokończone... A Ty tak bardzo chciałeś żyć...

Anioł Stróż zawiódł Cię do nieba, Bo taka jest człowiecza dola... Już bez pośpiechu, przez całą wieczność, Będziesz uprawiał niebiańskie pola.

Gdzieś tam w oddali słychać kołędę. Lecz Święta będą już bez Ciebie... Ty do wieczery wigilijnej Zasiądziesz ze Świętymi w niebie.

Chociaż odszedłeś w inny wymiar, Spirala wspomnień wciąż się kręci. Twój obraz z nami pozostanie, I zachowamy Cię w pamięci.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie, A światłość wiekuista, niechaj Mu świeci na wieki.

Anna Mądra - przewodnicząca Rady Gminy Trojanów
23 grudnia 2024

ODESZLI



25 grudnia zmarł
Tadeusz Kępka
z parafii w Rykach
przeżył 79 lat

22 grudnia zmarła
Marianna Wojdat
z parafii w Rykach
przeżyła 87 lat

10 grudnia zmarł
Damian Jesion
przeżył 24 lata

27 grudnia zmarła
Danuta Łojek
z parafii w Dęblinie
przeżyła 87 lat

25 grudnia zmarł
Marian Piwoński
z parafii w Steżycy
przeżył 70 lat

18 grudnia zmarł
Stanisław Kubisztal
z parafii w Dęblinie
przeżył 76 lat

24 grudnia zmarł
Marian Fijał
z Leopoldowa
przeżył 66 lat

24 grudnia zmarł
Adam Joński
z parafii w Bobrownikach
przeżył 70 lat

19 grudnia zmarł
Leszek Grabarczyk
z parafii w Dęblinie
przeżył 84 lata

Na inwestycje przeznaczą ponad
19 milionów złotych

Kadeci
na szkoleniu
strzeleckim

Radni Gminy Kłoczew
jednogłośnie przyjęli
budżet na 2025 rok.

Budżet gminy Kłoczew na 2025 rok zakłada dochody w wysokości 57 909 195 zł i wydatki w wysokości 58 078 115 zł. Na inwestycje zostanie przeznaczonych 19 337 730 zł. Wydatki przewyższają dochody o 168 920 zł. Deficyt ten zostanie pokryty przychodami z rozliczenia środków otrzymanych w roku 2024 na realizację zadania planowanego na rok 2025.

W przyszłym roku gmina zakłada, że z podatków i opłat od osób prawnych i fizycznych do budżetu ma wpłynąć 3 032 980 zł. Za udział gminy w PIT i CIT będzie aż 14 219 505, 73 zł. Z opłat za zezwolenia na sprzedaż alkoholu wpłynie 108 000 zł, a z opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi 1 250 784 zł. Na realizację projektów: „Cyberbezpieczny samorząd”, Rozwój Usług Elektronicznych, „Szkoły bez barier”, utworzenie żłobka, poprawę stanu infrastruktury kulturalnej i renowację zabytkowego kompleksu kościelnego w Kłoczewie planowane jest otrzymanie dotacji i środków zewnętrznych w części lub całości wartości inwestycji. **Jakie wydatki ma gmina?** Na utrzymanie i funkcjonowanie gminnej oczyszczalni ścieków gmina przeznaczy 451 800 zł. Utrzymanie bieżące dróg i ich

Nazwa inwestycji	Wartość inwestycji
Rozbudowa sieci wodociągowej	150 000 zł
Budowa nowego ujęcia wody i rozbudowa sieci wodociągowej etap II	100 000 zł
Opracowanie dokumentacji na rozbudowę kanalizacji	200 000 zł
Przebudowa drogi w Kątach	650 000 zł
Przebudowa drogi w Starym Zadybiu	265 000 zł
Cyberbezpieczny Samorząd	317 068 zł
Rozwój usług elektronicznych	1 273 617 zł
Dofinansowanie do zakupu samochodu dla Policji w Rykach	90 000 zł
Dofinansowanie do zakupu pojazdu lekkiego dla Straży Pożarnej w Rykach	40 000 zł
Modernizacja budynku szkoły w Goździe	35 000 zł
Termomodernizacja budynków szkolnych na terenie gminy	858 754 zł
„Szkoły bez barier”	577 199 zł
Utworzenie 64 nowych miejsc opieki w Żłobku Samorządowym w Kawęczynie	5 909 180 zł
Poprawa stanu infrastruktury kulturalnej	1 950 000 zł
Renowacja kompleksu kościelnego parafii w Kłoczewie - dotacja dla parafii	4 430 000 zł
Pomoc finansowa dla powiatu ryckiego na budowę drogi Kłoczew - Jagodne - Gózd	2 491 912 zł

remonty będą kosztować 786 200 zł, a na funkcjonowanie Rady Gminy, Urzędu Gminy, promocję, inkaso podatków lokalnych gmina wyda 4 901 445 zł. Utrzymanie gotowości ratowniczej OSP łącznie z utrzymaniem strażnic kosztować ma 455 640 zł. Spłata odsetek od kredytu wyniesie 334 125 zł.

Wydatki na funkcjonowanie 4 szkół podstawowych, przedszkola, oddziałów przedszkolnych,

786 200 zł
- bieżące wydatki
na utrzymanie dróg
i ich remonty

świetlic i stołówek szkolnych zaplanowane są na kwotę 20 511 161 zł. Oświetlenie uliczne to koszt 187 000 zł, a na funkcjo-



Budżet jest bezpieczny

- Pewien niedosyt może budzić mniejsza ilość środków na przebudowę dróg lokalnych, co głównie realizowaliśmy z programu inwestycji strategicznych. Wszystkie samorządy w naszym kraju, szczególnie te mniejsze, mam tu na myśli gminy wiejskie i gminy miejsko-wiejskie, będą w latach najbliższych borykały się z mniejszymi środkami na przebudowę dróg lokalnych. My jednak podejmujemy starania i działania w celu pozyskania środków dostępnych. Mamy złożone dwa wnioski do Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na rok 2025. Mam nadzieję, że one spotkają się z pozytywną oceną. Planujemy w budżecie środki na dokumentację, tak, aby w przyszłości móc rozbudowywać sieć kanalizacji sanitarnej. (...) Jeszcze raz podkreślam: ten budżet jest bezpieczny. (...) Wyznacznikiem naszych działań są możliwości składania wniosków, do czego jeszcze raz podkreślam, jesteśmy dobrze przygotowani finansowo i organizacyjnie

nowanie systemu gospodarki odpadami zaplanowana jest kwota 1 250 784 zł.

US



Celność i uważność to główne cele ćwiczeń w czasie szkolenia

**Uczniowie kształcili
umiejętności właściwej
oceny sytuacji, rozpo-
znania i wyboru celu.**

Uroczyste otwarcie wirtualnej strzelnicy na terenie Zespołu Szkół im. Kajetana hr. Kickiego w Sobieszynie odbyło się 13 grudnia. Wirtualna strzelnica przeznaczona jest do prowadzenia szkolenia strzeleckiego w oparciu o multimedialny, laserowy system szkolno-treningowy, z wykorzystaniem różnych rodzajów broni. Utwor-

zenie strzelnicy umożliwi podniesienie poziomu kształcenia oraz umiejętności strzelniczych młodzieży nie tylko z ZS w Sobieszynie ale również innych szkół naszego powiatu, w nowoczesny i bezpieczny sposób.

Teraz do strzelnicy weszli kadeci, aby wykształcić umiejętności właściwej oceny sytuacji, rozpoznania i wyboru celu. Cele znajdują się w wirtualnej rzeczywistości, ale wymagają trafienia z użyciem odpowiedniego sprzętu.

Ewa Jaszcza

Działał metodą na policjanta

Seniorzy przekazali
mężczyźnie oszczęd-
ności o równowartości
około 50 000 złotych.
Dodatkowo podczas
zatrzymania przy
mężczyźnie znaleziono
narkotyki.

Oszuści posługujący się
metodą na policjanta wykorzystują
zaufanie swoich ofiar do insty-
tucji publicznych, grają na emo-
cjach i ostatecznie pozbawiają
starsze osoby oszczędności.

Tak też było na początku
grudnia br., gdy oszuści wyko-
rzystując metodę na policjanta
wyłudziła od dwójki seniorów
około 50 000 złotych.

Zadzwoił do nich mężczy-
zna podający się za policjanta
z Warszawy i powiadomił se-
niorów, że jej syn miał wypadek
i na przejeździe dla pieszych potra-
cił kobietę w ciąży.



Kryminalni z dęblińskiego komisariatu, którzy zajęli się sprawą we współpracy z rycką prokuraturą wykonali szereg czynności, aby ustalić i dotrzeć do sprawców przestępstwa

- Oszust dodał, że należy wpłacić 170 tysięcy złotych po to, aby ich syn nie został aresztowany, a w słuchawce pojawił się głos zapłakanego mężczyzny podającego się za syna, który prosił o pomoc i przekazanie pieniędzy. Seniorzy odpowiedzieli, że nie posiadają tak dużej kwoty

pieniędzy. Wtedy fałszywy poli-
ciant przystał na kwotę oszczęd-
ności jaką dysponują - informu-
je aspirant Łukasz Filipek, oficer
prasowy KPP w Rykach.

Fałszywy policjant przekazał,
że po pieniądze przyjedzie do
nich kurier. Po jakimś czasie
pojawił się mężczyzna, któremu



Zatrzymanemu 27-letniemu mieszkańcowi Radomia, na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego, przedstawiono zarzut popełnienia przestępstwa oszustwa oraz posiadania środków odurzających

seniora przekazała oszczędno-
ści o równowartości około 50
tysięcy złotych.

**Grozi mu do 8 lat pozba-
wienia wolności**

Kryminalni z dęblińskiego
komisariatu, którzy zajęli się

sprawą we współpracy z rycką
prokuraturą wykonali szereg
czynności, aby ustalić i do-
trzeć do sprawców przestęp-
stwa. Efektem ich pracy było
wytypowanie mężczyzny, któ-
ry brał udział w przestępczym
procederze, a jego rolą było
odebranie gotówki od senio-

rów i przekazanie ich kolejnej
osobie.

Policjanci z Ryk i Dębina za-
trzymali 27-letniego mężczyznę
na terenie Radomia. Dodatkowo
podczas zatrzymania funkcyjona-
riusze znaleźli przy nim narko-
tyki w postaci marihuany, które
zabezpieczono.

- Zatrzymanemu 27-letniemu
mieszkańcowi Radomia, na pod-
stawie zgromadzonego materia-
łu dowodowego, przedstawiono
zarzut popełnienia przestępstwa
oszustwa oraz posiadania środ-
ków odurzających - dodaje po-
licjant.

Sąd Rejonowy w Rykach
przychylił się do wniosku pro-
kuratora i mężczyzna został
tymczasowo aresztowany na 3
miesiące.

Przestępstwo oszustwa jest
zagrożone kara do 8 lat pozba-
wienia wolności.

US

Pościg za
47-latkiem

W trakcie pościgu uciekinier zajeżdżał drogę policjantom i próbował zepchnąć ich oznakowany radiowóz z drogi.

W środę przed godziną 16:00 dyżurny ryckiej komendy skierował policjantów na drogę relacji Kłoczew - Ryki, którą miał jechać nietrzeźwy kierujący.

W miejscowości Julianów funkcjonariusze zauważyli saabę, którego kierujący miał włączone światła przeciwmgłowe, na przemian włączał kierunkowskazy oraz światłami drogowymi oślepiał innych kierujących.

- Funkcjonariusze postanowili zatrzymać kierującego do kontroli. Włączyli sygnały uprzywilejowania wydając polecenie do zatrzymania kierującemu saabem, jednak on nie reagował na nie i rozpoczął ucieczkę. Podczas prowadzonego pościgu uciekinier zajeżdżał drogę policjantom i próbował zepchnąć ich oznakowany radiowóz z drogi stwarzając zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym. W wyniku prowadzonego pościgu w miejscowości Kłoczew zatrzymano kierującego - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Podczas prowadzonej kontroli okazało się że, saabem kierował 47-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Od mężczyzny wyczuwalna była silna woń alkoholu z ust. Dodatkowo podczas sprawdzenia systemów informatycznych okazało się, że uciekinier ma wydaną decyzję o cofnięciu uprawnień do kierowania pojazdami. W związku z podejrzeniem kierowania pojazdem pod działaniem alkoholu od mężczyzny pobrano próbki krwi celem ustalenia stanu trzeźwości a następnie umieszczono go w policyjnym areszcie.

Teraz 47-latek kierujący saabem odpowie za swoje przewinienia przed sądem.

- Po raz kolejny przypominamy wszystkim uczestnikom ruchu drogowego, aby zachowali rozwagę na drodze oraz stosowali się do hasła „JADE, NIE PIJĘ!” - dodaje policjant.

US

Jakie inwestycje zrealizuje powiat w 2025 roku?

Radni powiatu ryckiego uchwalili budżet na przyszły rok. Na inwestycje zaplanowane jest ponad 30 milionów złotych. Co będzie zrobione za te pieniądze?

Podczas grudniowej sesji skarbnik powiatu ryckiego Aneta Działo przedstawiła główne informacje na temat planowanego przyszłorocznego budżetu. Przedstawiony projekt został przygotowany przez Zarząd Powiatu Ryckiego oraz przedstawiony Radzie Powiatu i pozytywnie zaopiniowany przez Regionalną Izbę Obrachunkową w Lublinie.

Dochody budżetu powiatu zostały określone w wysokości: 114 502 648,64 zł.

Na zadania z zakresu administracji rządowej określona została wysokość dotacji z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w wysokości 11 830 608,80 zł.

Planowane jest pozyskanie do budżetu powiatu kwoty 1 610 152,74 zł z funduszy unijnych, zarówno na inwestycje, jak również na inne projekty.

Zaplanowane również zostały dotacje celowe z gmin z tytułu pomocy finansowej dla powiatu na realizację inwestycji drogowych w wysokości 2 541 912,00 zł oraz środki z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w wysokości 1 137 025,00 zł.

Najwięcej wydatków na oświatę

Wydatki budżetu powiatu określone zostały w wysokości: 119 348 225,40 zł w tym wydatki bieżące: 89 244 448,61 zł oraz wydatki majątkowe, inaczej inwestycyjne, w wysokości 30 103 776,79 zł.

Największy udział w tych wydatkach, w wysokości 46,66 proc. ogółu, stanowią te na oświatę i wychowanie.

Wydatki związane z transportem i utrzymaniem dróg określono na kwotę

14 136 052 zł

- tyle wyniesie termomodernizacja budynków z zastosowaniem OZE w obiektach edukacyjnych

18 751 914,01 zł, w tym inwestycyjne 13 306 143,41 zł.

Na pomoc społeczną została przeznaczona kwota 12 222 271,80 zł.

Na wydatki związane z bezpieczeństwem publicznym tj. wydatki Państwowej Straży Pożarnej oraz związane z zarządzaniem kryzysowym itp. zaplanowano kwotę 8 777 121,00 zł.

Na obsługę długu publicznego, czyli zapłatę odsetek od kredytów i pożyczek zaplanowano kwotę 2 000 000,00 zł, tj. 1,61% ogółu wydatków budżetu. Kwota długu publicznego powiatu ryckiego z tytułu zaciągniętych kredytów i pożyczek długoterminowych na koniec 2025 roku będzie wyniosła 28 422 400,00 zł.

Deficyt budżetowy określono w wysokości 4 845 576,76 zł, źródłem pokrycia deficytu będą m.in. środki pozyskane ze źródeł zewnętrznych, takich jak Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg.

Inwestują w drogi i budynki

Do największych planowanych inwestycji, które mają być realizowane w przyszłym roku należy m.in. przebudowa drogi powiatowej Kłoczew - Jagodne - Gózd na kwotę 12 005 065,41 zł. Inwestycja ta jest już w trakcie realizacji. Kolejny wydatek to termomodernizacja budynków z zastosowaniem OZE w obiektach edukacyjnych

Planowane dochody budżetu powiatu:

46 072 985,47 zł

- udział w podatku dochodowym od osób fizycznych

818 095,37 zł

- udział w podatku od osób prawnych

25 698 280,96 zł

- subwencja ogólna z budżetu państwa

w powiecie ryckim o wartości 14 136 052,00 zł. Przebudowany ma być też zabytkowy budynek Zespołu Szkół w Sobieszynie celem odtworzenia funkcji edukacyjnych. To już III etap tej inwestycji. Na 2025 rok zaplanowano na ten cel 455 435,00 zł.

W planie jest budowa drogi powiatowej Nr 1438L wraz ze skrzyżowaniem z drogą powiatową nr 1440L (Ryki - Dęblin) na kwotę 1 137 025,00 zł oraz program E-Geodezja (II Etap) o wartości 1 564 447,59 zł.

US



ROZMOWA Z Tomaszem Mikusem, przewodniczącym Rady Miasta Dębina

Mikusek: Postrzelam z dziećmi w sylwestra

Jakie ma postanowienia noworoczne? Gdzie spędzi sylwestra? Co znalazł pod choinką? O której poszedł spać w poprzednią noc sylwestrową?

W Jaki będzie nadchodzący rok?

- Oby był lepszy niż ten, który właśnie się kończy. Oczywiście, pod względem: rodzinnym, zawodowym i politycznym.

W Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Być lepszą wersją siebie. Chcę zmienić nawyki, zwiększyć samodyscyplinę oraz...nie przekroczyć 90 kg wagi (śmiejch - przyp. red.).

W Sylwester. Gdzie spędzisz tę magiczną noc?

- Sylwestra spędzę z żoną Magdaleną przy blasku świateł. Oczywiście w domowym zaciszu. Kiedy dzieci już pójdą spać, wtedy będziemy mieć czas dla siebie. Pamiętaj, że wiele lat grałem w zespole eventowym i sylwestra spędza-

liśmy oddzielnie - ja w pracy, a żona w domu z dziećmi. Właśnie dlatego nie mam ochoty nigdzie wychodzić. Chcę pobyć w domu, który tak bardzo lubię.

W Niezapomniany sylwester?

- W różnych okresach mojego życia było wiele niezapomnianych nocy sylwestrowych. Zdecydowanie zapadł mi w pamięć bal sylwestrowy sprzed pięciu lub sześciu lat. Z moim zespołem graliśmy zamkniętą imprezę dla 450 osób. To była wspaniała zabawa. Poza tym, wszystkie Sylwestry spędzone z rodziną uważam za wyjątkowe.

W Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Każdy ma prawo zdecydować, czy chce sobie postrzelać w sylwestrową noc czy nie. Wiesz, nikt nie powinien Ci mówić, co masz robić ze swoim życiem. Dotyczy to nie tylko fajerwerków, ale tak naprawdę wszystkich sfer twojego życia.

Zarówno tego co masz zjeść, w co się ubrać, w co wierzyć lub czym ogrzać swój dom.

W Ale...

- Rozumiem, że jest to pytanie w kontrze do postulatów obrońców zwierząt, którzy walczą o zakaz używania fajerwerków, ponieważ psy się boją. Rozumiem to. Uważam jednak, że nie powinniśmy ulegać presji niektórych „psich terrorystów”, którym przeszkadza strzelanie w sylwestra, a nie przeszkadza adopcja dzieci przez pary homoseksualne, propaganda LGBT skierowana do młodzieży, wymazywanie polskiej historii ze szkół, czy zdejmowanie krzyży w klasach. Z pewnością postrzelam z dziećmi w sylwestra.

W O której zazwyczaj kończysz zabawę sylwestrową?

- W zeszłym roku zasnęliśmy o godz. 22. Podejrzewam, że w tym roku będzie podobnie.

W Sylwester Marzeń...

- Nie jest ważne gdzie go

spędzasz, ale z kim. Jeśli spędzasz go z kimś, kto cię kocha to miejsce, nie ma znaczenia. Nie jest istotne, czy to Hawaje czy własna kanapa.

W Co przyniosła Gwiazdka na święta?

- Same przydatne rzeczy. Mnóstwo skarpetek oraz elektronarzędzia, których potrzebowałem.

Mateusz Połynka



Tomasz Mikusek

RYK

Ornitologiczne perełki pod Rykami. W budce lęgowej dwa błękitne jaja ptaka ściśle chronionego

Muchołówka żałobna i pleszka – to najrzadsze gatunki dziuplaków, które znalazły swój dom na terenie Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Sobieszynie, w gminie Ułęż w powiecie ryckim. To właśnie tam Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych prowadzi od kilku lat szeroki program ich czynnej ochrony.

W ramach projektów realizowanych przez Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych w parku przyszkolnym Zespołu Szkół im. Kajetana hr. Kickiego przyrodniczy zawiesili ponad pięćdziesiąt budek różnych typów. Tak duże ich nagromadzenie oraz liczne, naturalne dziuple w starym, 13-hektarowym parku, tworzą



Pracownicy Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Sobieszynie potwierdzili obecność na swoim terenie m.in. pleszka - ptaka będącego pod ścisłą ochroną

niezwykle przyjazne miejsce dla ptaków, które chętnie tu gniazdują. Teren Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Sobieszynie stał się więc również niezwykle atrakcyjnym miejscem dla ornitologów, fotografów przyrody i innych miłośników ptaków. Ich mieszkańców można w dużej

różnorodności obserwować na terenie parku przez cały rok.

Ważnym okresem w ochronie dziuplaków jest czas między 16 października i końcem lutego. Wtedy następuje czyszczenie budek lęgowych.

- Jest to niezwykle ważne, ponieważ nieczyszczona budka staje się pułapką mogącą

doprowadzić do śmierci kilku lub kilkunastu ptaków. W budce nie następuje proces samooczyszczania się, który ma miejsce w naturalnych dziuplach. Ptaki podczas jednego sezonu potrafią wybudować w niej nawet trzy gniazda. Brak czyszczenia ułatwia więc dostęp drapieżników do gniazda i powoduje śmiertelne zagrożenie dla jej mieszkańców. Ponadto rozkładający się materiał ze starego gniazda oraz ptasie odchody są siedliskiem pasożytów, chorobotwórczych grzybów, a nawet pcheł i kleszczy - tłumaczą pracownicy Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Sobieszynie.

Czyszczenie budek przez pracowników OEE jest wykorzystywane również do monitoringu ptaków. Na podstawie gniazd możemy określić gatunki, które je zamieszkiwały. Czasami zdarza się odnalezienie gniazd z jajkami, z któ-

rych z różnych przyczyn nie wykluły się ptaki.

- W tym roku znaleźliśmy trzy takie gniazda. Dwa z nich należały do sikorek. W jednym znaleźliśmy aż 10 niewykłutych jaj. Naszą uwagę przykuło jedno z gniazd, w którym znaleźliśmy dwa niewielkie, błękitne jaja. Należą one do pleszki - ptaka ściśle chronionego - mówi Marcin Jabłoński z Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Sobieszynie.

- Z jakiegoś powodu ptak porzucił gniazdo. Mógł paść ofiarą drapieżnika lub zginąć w inny sposób - dodaje.

Podczas czyszczenia i inwentaryzacji przyrodniczy stwierdzili również gniazdowanie sikor, szpaków, kowalika, mazurka i dzięcioła - ten ostatni pozostawił ślady na kilku budkach, próbując dostać się do ich środka i pożywić się znajdującymi się tam pisklami.

- Znaleźliśmy również dwa gniazda muchołówki żałobnej, ptaka, który jest niestety coraz rzadszy. Znajduje się on w „Czerwonej liście ptaków Polski” jako gatunek o statusie „bliski zagrożenia”, ponieważ liczebność jego populacji w naszym kraju zmniejsza się w ciągu dekad o prawie 1/3. Jest też gatunkiem ściśle chronionym. W sobieszyńskim parku nadal można go spotkać, co nas bardzo cieszy. Teren naszego ośrodka jest bardzo atrakcyjny dla ornitologów obserwujących nie tylko dziuplaki, ale też inne gatunki rzadkich i chronionych ptaków. To między innymi to bogactwo chcemy pokazywać dzieciom i młodzieży na zielonych lekcjach, na które zapraszamy placówki oświatowe z naszego województwa - podsumowuje Marcin Jabłoński.

Marek Łukasiak

Toyota na dachu, kierowca pijany

Mowa o 53-latk, który doprowadził do kolizji na drodze wojewódzkiej 832 w Poniatowej.

Doszło do niej w piątek (20 grudnia) przed północą na ulicy Opolskiej w Poniatowej. Toyota Yaris wypadła z drogi i dachowała na poboczu.

Gdy strażacy dotarli na miejsce, zastali auto leżące na ziemi kołami do góry.

- W środku nie było nikogo. Osoba podająca się za kierowcę pojawiła się na miejscu po jakimś czasie - podaje dyżurny ze stanowiska kierownika komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Na ulicę Opolską w Poniatowej skierowane zostały trzy zastępy strażackie. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, dokonali też zabezpieczenia przeciwpożarowego auta. I na koniec uprzątnęli jezdnię. Po godzinie wrócili do jednostek.

Jako przyczynę zdarzenia wskazują niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze.

Na miejscu była też policja. - 53-latek mieszkający w Opolu Lubelskim był pijany.



Gdy strażacy dotarli na miejsce, zastali auto leżące na ziemi kołami do góry

Miał ponad dwa promile alkoholu w organizmie. Jeszcze nie usłyszał zarzutów. Będzie prowadzone postępowanie w tej sprawie - zapowiada st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

ACH



st. asp. Katarzyna Bigos,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Będzie prowadzone postępowanie w tej sprawie i będziemy ustalali, czy kierowca oddalił się z miejsca

21-latek na zakręcie wpadł poślizg, citroen dachował



21-latek był trzeźwy. Nie odniósł żadnych obrażeń. Od policjantów dostał jedynie pouczenie

Obyło się bez obrażeń i mandatu. Mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny może mówić o dużym szczęściu.

Na drogach zrobiło się ślisko. O kolizję czy wypadek więc nietrudno. Przekonał się o tym w miniony piątek mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny, który w Uściągu (gm. Karczmiska) doprowadził do poważnie wy-

glądającego zdarzenia drogowego.

- Z ustaleń policjantów będących na miejscu wynika, że kierujący citroenem 21-latek z gminy Kazimierz Dolny w wyniku niedostosowania prędkości pojazdu do warunków panujących na drodze na łuku drogi wpadł w poślizg, po czym jego auto dachowało - podaje st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

(ach)

Dwóch rolników zginęło podczas zbioru fasoli. Prokurator czeka na kluczową opinię

To miały być rutynowe prace w polu, a skończyły się tragedią. Dwóch mężczyzn zginęło podczas zbioru fasoli szparagowej w miejscowości Stężycza w powiecie ryckim. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Rykach.

Było słoneczne popołudnie, 6 sierpnia br., gdy kilku mężczyzn pracowało w polu w miejscowości Stężycza przy zbiorze fasoli szparagowej.



W pewnym momencie prowadzony przez operatora kombajnu do zbioru fasoli dotknął jednym z elementów pojazdu do linii energetycznej. Skutek tego był tragiczny...

W pewnym momencie prowadzony przez operatora kombajnu do zbioru fasoli dotknął

jednym z elementów pojazdu

do linii energetycznej. Skutek tego był tragiczny: dwaj pracownicy - 56-letni mieszkaniec Dębina oraz 62-letni mieszkaniec powiatu ryckiego - zostali porażeni prądem.

„Pomimo długiej reanimacji, nie udało się uratować ich życia. 59-letni operator kombajnu był trzeźwy, nie odniósł obrażeń” - informowała w komunikacie mł. asp. Małgorzata Skowrońska z Komendy Powiatowej Policji w Rykach. Sprawę bada Prokuratura Rejonowa w Rykach. Śledczy czekają na niezbędną dla ustalenia dokładnych okoliczności zdarzenia opinię ekspertów.

- Śledztwo jest prowadzone w sprawie, a nie przeciwko komuś. Śledztwo jest

prowadzone w kierunku art. 155 Kodeksu karnego, czyli nieumyślnego spowodowania śmierci człowieka. Oczekujemy na opinię biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Jest ona kluczowa w zakresie ewentualnej odpowiedzialności karnej ustalonych osób - informuje prokurator Ziemowit Sułek, p.o. prokuratora rejonowego w Rykach. Na opinię najprawdopodobniej będzie trzeba poczekać jeszcze kilka miesięcy. Za nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Nastolatek motocyklem wjechał w płyty nagrobkowe

23 grudnia w miejscowości Dąbie w gminie Łuków doszło do wypadku w rejonie cmentarza.

- Kierujący motocyklem marki KTM, 17-latek zjechał z jezdni. Uderzył w leżące poza drogą płyty nagrobkowe - mówi nam asp. szt. Marcin Józwicki z KPP w Łukowie.

Nastolatek trafił do szpitala. Nie ma prawa jazdy.

Joanna Niecko

Mundurowi nie uwierzyli w wyjaśnienia 63-latkka...

Śledczy: Andrzej bił brata, aż połamiał na nim łaskę. Mariusz zmarł w wyniku obrażeń

POWIAT BIALSKI:

Obrażenia głowy, tułowia i kończyny, połamane żebro oraz rana cięta twarzy - to skutki awantury, do jakiej doszło między dwoma braćmi. Zdaniem śledczych za narzędzie zbrodni posłużyła... łaska. 63-letni Andrzej M. odpowiada za zabójstwo.



To Andrzej M. (na zdj.) powiadomił policję o tym, że w mieszkaniu znalazł martwego brata, Mariusza. Policjanci nie uwierzyli w jego opowieść. 63-latek trafił do aresztu

Do awantur w mieszkaniu braci M., znajdującym się w bloku przy al. Tysiąclecia w Białej Podlaskiej, dochodziło wielokrotnie. 63-letni obecnie Andrzej i o dekadę młodszy Mariusz nie żyli w zgodzie. Świadczą o tym liczne interwencje policjantów z przeszłości. Jak ustalili śledczy, kłótnie między braćmi były częste, a przyczyną niezgody zazwyczaj były pieniądze na zakup alkoholu.

Na wersalce bez oznak życia

Feralnego dnia, czyli 28 października ub.r., między braćmi doszło do kolejnej sprzeczki, tym razem z tragicznym finałem. To Andrzej M. powiadomił policję o tym, że w mieszkaniu znalazł martwego brata, Mariusza.

Rozmawiał z bratem rano, przyniósł mu kawę i poszedł do sklepu, a jak wrócił, zastał go na wersalce bez oznak życia - taką wersję wydarzeń przedstawił policjantom, którzy przyjechali na miejsce zdarzenia.

Uporczywe, wielokrotne uderzenia

Mundurowi nie uwierzyli w wyjaśnienia 63-latkka. Mariusz M. miał widoczne obrażenia ciała. Do tego na ścianach, podłodze, meblach i na przedmiotach ujawniono brązowe ślady, przypominające krew. Znalaziono fragmenty połamanej aluminiowej łaski inwalidzkiej z ułamanym drewnianym uchwytem i nóż kuchenny, na których znaj-

dowały się plamy koloru brunatno-czerwonego. Andrzej M. nie potrafił wyjaśnić policjantom, skąd te plamy.

Na pytanie funkcjonariuszy, co zrobił bratu, odpowiedział, że „zaje...ł” brata - czytamy w akcie oskarżenia. Biegli określili, że przyczyną zgonu Mariusza M. były obrażenia głowy, a rany tłuczone to efekt uporczywego, wielokrotnego uderzenia pokrzywdzonego metalową łaską.

Obaj bracia w momencie zdarzenia byli pod wpływem alkoholu.

Przyznał się, a potem zmienił stanowisko

Najpierw Andrzej M. usłyszał zarzut spowodowania ciężkiego

uszczerbku na zdrowiu Mariusza. 63-latek przyznał się do popełnienia tego czynu. Wyjaśniał, że zdenerwowało go żądanie brata, by Andrzej przyniósł mu piwo i stąd ten atak.

Na pytanie funkcjonariuszy, co zrobił bratu, odpowiedział, że „zaje...ł” brata - czytamy w akcie oskarżenia

Później jednak śledczy zarzut zmienili na zabójstwo w zamiarze ewentualnym. Jak uzasadniono, zadając wielokrotnie i z dużą siłą uderzenia metalową łaską Andrzej M. przewidywał realną możliwość popełnienia zabójstwa i godził się na zaistnienie takiego skutku. Do popełnienia tego czynu 63-latek się nie przyznał i odmówił składania wyjaśnień.

Z zawodu mechanik

Biegli orzekli, że Andrzej M. jest poczytalny. Z zawodu jest mechanikiem, na co dzień utrzymywał się z renty. Był w przeszłości karany.

Za zabójstwo grozi mu od dziesięciu lat pozbawienia wolności lub nawet dożywocie. Andrzej M. przebywa w areszcie. Sprawę rozstrzyga Sąd Okręgowy w Lublinie.

Dominik Smagała

Wkurzyła się, bo nie miała gdzie zaparkować



Koszty naprawy uszkodzenia oszacowane zostały przez właściciela pojazdu na 4 tys. zł

Biała Podlaska:

Stwierdziła, że volkswagen jest źle zaparkowany, więc go... porysowała. Teraz 55-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej odpowie za uszkodzenie pojazdu. Jak sama mówi, zdenerwowała się, bo nie miała gdzie zaparkować.

Po powrocie z rekolekcji jedna z białczanek zauważyła, że jej pozostawiony na parkingu samochód jest porysowany. Straty oszacowała na 4 tys. zł, a sprawę zgłosiła białskim policjantom. Funkcjonariusze zajmujący się zwalczaniem przestępczości przeciwko mieniu szybko namierzili sprawcę szkód. To 55-latek z gminy Biała Podlaska.

- Podczas rozmowy z funkcjonariuszami kobieta przyznała, że przyjechała na parking, jednak nie miała gdzie zaparkować w związku z dużym przedświątecznym ruchem. Dodatkowo spieszyła się, więc gdy zobaczyła samochód osobowy zajmujący jej miejsce parkingowe, przełała to czarą goryczy. Postanowiła „ukarać” kierowcę, dlatego też zarysowała elementy karoserii auta - przekazuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Kobieta jednak szybko stwierdziła, że żałuje tego, co zrobiła i chce szkodę naprawić... Usłyszała jednak zarzuty. Za popełniony czyn grozi jej do pięciu lat pozbawienia wolności.

Agnieszka Gołębiowska

„Łzy szczęścia po odnalezieniu naszej mamy”. Rodzina dziękuje policji za ocalenie życia 73-letniej łukowianki

ŁUKÓW: 73-letnia pani Teresa zaginęła 20 grudnia w Łukowie. Tego dnia po godzinie 7 wyszła z domu i do południa nie wróciła do mieszkania. Najbliżsi, zaniepokojeni jej przedłużającą się nieobecnością, poprosili o pomoc policję. Mundurowi rozpoczęli poszukiwania i przekazali mediom komunikat o zaginionej.

- Od razu po zgłoszeniu policjanci sprawdzali miejsca, gdzie kobieta przebywała w przeszłości, nawiązali kontakt z jej przyjaciółmi i znajomymi. Jednocześnie sprawdzali każdy sygnał, jaki skierowali do nich mieszkańcy naszego miasta – informuje rzecznik łukowskiej policji, Marcin Józwik.

Odnaleziona!

Efekt determinacji, ogromnego zaangażowania policjantów i trzydniowych

poszukiwań było odnalezienie zaginionej 73-latki w niedzielę, 22 grudnia.

- Kobieta wróciła już do swoich najbliższych. Jej życiu i zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Dziękujemy wszystkim zaangażowanym w poszukiwania i za każdą przekazaną nam informację – podał Józwik w niedzielę, 22 grudnia około godziny 14.

Łzy szczęścia i list

Bliscy pani Teresy płakali ze szczęścia po jej odnalezieniu. Syn kobiety napisał list do Komendanta Powiatowego Policji w Łukowie, w którym wyraził swoją wdzięczność i podziękowania dla łukowskich policjantów.

- Szanowny Panie Komendancie! W miniony piątek na terenie miejscowości Łuków zaginęła moja mama. Okoliczności jej zaginięcia były bardzo trudne do ustalenia. Przez okres trzech dni policjanci Komendy Powiatowej Policji w Łukowie, w wyniku wzmoczonych działań, prowadzili poszukiwania naszej drogiej Mamy. Trudności w tych działaniach były spowodowane również rozwijającą się u niej chorobą związaną z brakiem pamięci. Tym trudniej było ustalić

miejsce jej przebywania – napisał syn pani Teresy.

Kilkudziesięciu funkcjonariuszy

Mężczyzna podkreślił, że „policjanci, pomimo licznych trudności, prowadzili poszukiwania w sposób profesjonalny i rzetelny”.

- Ostatniego dnia poszukiwań zaangażowanych było kilkudziesięciu funkcjonariuszy oraz strażaków z jednostek ratowniczo-gaśniczych i ochotniczych straży pożarnych, w tym z Łukowa, Gręzówki i Dąbia. W poszukiwaniach brał udział również pies tropiący z przewodnikiem, wyspecjalizowany w odnajdywaniu osób. Ogrom zaangażowanych sił i środków spowodował odnalezienie mamy w dniu 22 grudnia, około godziny 14 – relacjonował.

„Chylę czoła przed wszystkimi policjantami i strażakami”

- Panie Komendancie, na Pańskie ręce składam w imieniu własnym oraz członków mojej rodziny najszersze podziękowania za odnalezienie mamy. Wzmoczona praca policjantów przyczyniła się niewątpliwie

do ocalenia jej życia. Niech wyrazem naszej wdzięczności będą łzy szczęścia, które okazaliśmy po odnalezieniu mamy - wyznał syn 73-latki.

- Bezpieczeństwo jest jedną z podstawowych potrzeb, a dzięki Wam udało mi się dostrzec, że nie jest nam ono dane raz na zawsze. Mogę z pewnością powiedzieć, że żyjemy w bezpiecznym mieście. Dziękuję jeszcze raz za ocalenie życia mamy. Może być Pan dumny ze służby policjantów Komendy Powiatowej Policji w Łukowie. Chylę czoła przed wszystkimi policjantami i strażakami, którzy przyczynili się do odnalezienia mamy - zakończył list, przy okazji składając policjantom najserdeczniejsze życzenia: wszelkiej pomyślności, sukcesów w życiu zawodowym i prywatnym oraz szacunku obywateli.

„Pomagamy i chronimy”

Kolejny już raz łukowscy policjanci udowodnili, że dewiza „Pomagamy i chronimy” to nie jest pusty frazes, a motto, którym kierują się podczas codziennej służby.

mo

Pijany wracał z Wigilii i spowodował wypadek. Dwie Lublinianki w szpitalu



35-letni mieszkaniec gminy Modliborzyce, jadąc audi w kierunku Lublina, najechał na prawidłowo poruszającego się w tym samym kierunku volkswagena

35-latek spowodował wypadek na ekspresowce, gdy wracał z Wigilii.

W Wigilię noc dyżurny otrzymał informację o wypadku drogowym w miejscowości Wilkołaz (pow. kraśnicki) na drodze ekspresowej S-19. Skierował na miejsce patrol z tamtejszego posterunku.

- Policjanci wstępnie ustalili, że 35-letni mieszkaniec gminy Modliborzyce, jadąc audi w kierunku Lublina, nie dostosował prędkości do panujących warunków na drodze i najechał na prawidłowo poruszającego się w tym samym kierunku volkswagena, którym podróżowała 62-latka wraz z 34-letnią pasażerką (obie to mieszkanki Lublina) - informuje aspirant Paweł Cieliczko z KPP w Kraśniku.

32-letnia kierująca toyotą mieszkanka gminy Zabrodzie (woj. mazowieckie), widząc zdarzenie, zatrzymała się bezpośrednio za uszkodzonymi pojazdami, a jadący za nią hyundaem 27-letni mieszkaniec gminy Krasne (woj. podkarpackie) nie zdołał wyhamować i uderzył w nią.

Obie kobiety z volkswagena trafiły do szpitala, ostatecznie 62-lat-

ka odniosła obrażenia powyżej, a pasażerka poniżej dni siedmiu. Pozostali nie odnieśli poważniejszych obrażeń.

Okazało się, że kierowca audi (35-latek z pow. janowskiego) wydmuchał 2,5 promila, została zabezpieczona od niego krew do dalszych badań. Policjanci zatrzymali mężczyznę oraz jego prawo jazdy. Śledczy przeprowadzili oględziny pojazdu i miejsca wypadku z udziałem technika kryminalistyki, podczas których ujawnili niewielkie ilości marihuany i mefedronu.

- Mężczyzna usłyszał zarzuty spowodowania wypadku drogowego w stanie nietrzeźwości, kierowania w takim stanie oraz posiadania środków odurzających w postaci marihuany oraz mefedronu. Przyznał się do zarzucanych mu czynów. Jak twierdził - wracał z Wigilii. Policjanci zajęli mienie w postaci pojazdu oraz pieniądze na poczet kar - dodaje aspirant Paweł Cieliczko.

Grozi mu do 4,5 roku pozbawienia wolności, zakaz prowadzenia pojazdów i wysokie kary finansowe.

Joanna Niecko

Rozstrzygnięcie w tej sprawie należało do Sądu Okręgowego w Lublinie

Podejrzany o zabójstwo matki chciał na wolność. Sąd podjął decyzję

POWIAT RYCKI: Zwłoki 45-letniej Joanny K. w ich wspólnym mieszkaniu znalazł jej mąż. Według śledczych kobieta została zamordowana. Podejrzany o dokonanie tej bulwersującej zbrodni jest syn pokrzywdzonej. Łukasz K. przebywa w areszcie. Na tę decyzję wpłynęło zażalenie. Już zostało rozpatrzone.

Tragedia w wieżowcu

Osiedle, jakich wiele w całym kraju, a na nim wieżowiec przy ul. Kowalskiego w Dęblinie. To tu, jak dowodzą śledczy, w nocy z 30 listopada na



Sąd Rejonowy w Rykach zastosował wobec Łukasza K. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na trzy miesiące

1 grudnia doszło do zabójstwa Joanny K.

Według informacji podawanych przez policję, zwłoki 45-latki znalazł jej mąż, który wrócił do mieszkania. O zabójstwo Joanny podej-

rzany jest jej syn - 21-letni Łukasz K. Według śledczych mężczyzna zaatakował swoją matkę, zadając jej uderzenia powodujące obrażenia ciała, które skutkowały śmiercią kobiety.

Mężczyzna został zatrzymany, decyzją sądu na trzy miesiące trafił do aresztu. Składał wyjaśnienia, ale prokuratura nie ujawnia ich szczegółów ze względu na dobro śledztwa. 21-latkowi przedstawiono zarzut zabójstwa, Łukasz K. przyznał się do popełnienia tego czynu

Zażalenie na areszt

Sąd Rejonowy w Rykach zastosował wobec Łukasza K. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na trzy miesiące. Wpłynęło zażalenie obrońcy 21-latka na taką decyzję.

Rozstrzygnięcie w tej sprawie należało do Sądu Okręgowego w Lublinie. Decyzja zapadła 23 grudnia. Sędzia Ewa Bogusz-Patrya orzekła, że

trzymiesięczny areszt zostanie utrzymany w mocy. Uzasadniała to dużym prawdopodobieństwem popełnienia czynu przez podejrzanego i grożącą mu surową karą.

- Sąd stwierdził, że łagodniejsze środki nie byłyby w stanie zabezpieczyć prawidłowego toku postępowania - informuje Magdalena Dobosz z Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

„Żadnych krzyków”

Joanna K. wraz z mężem i synem mieszkała na ósmym piętrze wieżowca przy ul. Kowalskiego, w pobliżu lotniska. Sąsiedzi opisują rodzinę K. jako spokojnych ludzi.

- Żadnych krzyków, żadnych niepokojących sygnałów.

Widziałam panią Joannę na spacerach z synem. Chodziła wolnym tempem, raczej nie rozmawiała ze sobą. Nigdy w życiu nie powiedziałabym, że dojdzie do takiej sytuacji - mówił dziennikarzowi „Wspólnoty” jeden z mieszkańców bloku.

- Był taki wycofany. Jakby się czegoś bał. Patrzyliśmy na niego z nieufnością. Nie odzywał się do nikogo. Przechodził obok ludzi, jakby ich nie widział - powiedział „Wspólnoty” o Łukaszu K. inny z mieszkańców.

Joanna K. została pochowana 9 grudnia. Łukaszowi K. za zabójstwo grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Jedną z tradycji, które Brazylijczycy kultywują w okresie noworocznym, jest skakanie przez siedem fal na plaży. Aby mieć dobry rok

Święta pełne słońca, bieli i... pieczonego indyka. Boże Narodzenie w Brazylii w opowieści Dionaty Tonina

Kiedy w Polsce marzymy o białych świętach i skrzypiącym śniegu, w Brazylii słońce mocno grzeje, a przy wigilijnym stole rządzi indyk, sałatki i... grill. O świętach w kraju kawy i piłki nożnej porozmawialiśmy z Dionatą Toninem, 21-letnim Brazylijczykiem, występującym w czwartoligowym Huraganie Międzyrzec Podlaski.

Tonin trafił do Międzyrzecza Podlaskiego na początku 2024 roku, chwilę przed startem rundy wiosennej czwartej ligi lubelskiej. Przez kilka ostatnich miesięcy zdążył strzelić kilkanaście goli na piątym poziomie rozgrywkowym w Polsce, czym zaskarbił sobie zainteresowanie klubów z wyższych lig. Pozostał jednak w Międzyrzeczu i jak zaznacza, kontrakt w Huraganie ma jeszcze do końca sezonu i w tym momencie nie wie, co przyniesie najbliższy czas.

Podczas ostatniego spotkania porozmawialiśmy jednak nie tylko o futbolu, w którym jest żywo zakochany, ale także o tym, co czeka go w Brazylii, podczas zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Te znacząco różnią się od świąt obchodzonych w naszym kraju, ale mają też wiele cech wspólnych.

– Boże Narodzenie w Brazylii to czas radości i ciepła. Rodzina zbiera się razem, by spędzić wspólnie ten wyjątkowy okres. Na stołach pojawia się grillowane mięso lub pieczony indyk, a całość wypełnia atmosfera jedności i harmonii – mówi Tonin.

Święta to dla Brazylijczyków czas łączenia się z bliskimi. Dionata podkreśla, że spotkania rodzinne są kluczowe. – Okres bożonarodzeniowy w Brazylii jest po to, aby łączyć rodzinę, przyjaciół i wszystkich, których kochamy. Wigilijny stół w Brazylii jest pełen smakowitości. Brazylijczycy serwują pieczonego indyka, sałatki i churrasco, czyli grillowane mięso – dodaje zawodnik Huraganu. Churrasco to narodowa duma – mięso przyprawiane i pieczone na ruszcie jest symbolem południowoamerykańskiej kuchni.

Divino Espírito Santo zamiast opłatka

Podczas rozmowy, Dionata wspominał o symbolu Bożego Narodzenia w Brazylii.

– Jest to Divino Espírito Santo (Duch Święty) – powiedział. Chociaż w Polsce przy wigilijnym stole łamiemy się opłatkiem, w Brazylii nie jest to popularny zwyczaj. Znacznie częściej spotykane symbole religijne, to figurki czy obrazy.

W okresie świątecznym nie brakuje też kolorowych dekoracji. Choinka, lampki czy figurki Świętego Mikołaja zdobią brazylijskie domy. Dionata zauważa, że Brazylijczycy dbają o świąteczną atmosferę, chociaż zamiast śniegu za oknem świeci słońce.

Skakanie przez fale i noworoczne białe ubrania

Jedną z tradycji, które Brazylijczycy kultywują w okresie noworocznym, jest skakanie przez siedem fal na plaży. Dionata wyjaśnia:

– Nosimy białe ubrania, a jeśli jesteśmy na plaży, skaczymy przez siedem fal, aby mieć dobry rok. To rytuał przynoszący szczęście i pomyślność. Brazylijczycy łączą świąteczne obchody z noworocznymi tradycjami, a biel symbolizuje pokój i harmonię.

Futbol i świąteczna przerwa

Chociaż w grudniu brazylijskie kluby piłkarskie zaczynają przygotowania do nowego sezonu, tydzień Bożego Narodzenia to czas wolny od treningów. Dionata podkreśla, że w tym roku wraca do rodzinnej Brazylii, by spędzić ten okres z bliskimi.

– Dzięki Bogu uda mi się pojechać i być z nimi w tym czasie. To dla mnie bardzo ważne – mówi z niekrytą radością.

Jednocześnie zaznacza, że Boże Narodzenie w Polsce jest dla niego wielką niewiadomą.

– Trudno mi porównać święta w obu krajach, bo nie spędziłem jeszcze Bożego Narodzenia w Polsce. Zamierzam jednak w przyszłym roku sprowadzić moją rodzinę i spędzić je właśnie w Polsce – mówi.

Być może za rok Dionata doświadczy polskich tradycji, takich jak dzielenie się opłatkiem czy śpiewanie kolęd.



ROZMOWY O PIŁCE z Dionatą Toninem, brazylijskim napastnikiem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Mój cel: zagrać w reprezentacji Brazylii

■ Nie mieliśmy okazji rozmawiać wcześniej, więc poza brazylijskimi zwyczajami świątecznymi, poruszymy też temat Twojego przyjazdu do Polski. Jak doszło do tego, że trafiłeś do Huraganu Międzyrzec Podlaski?

– Moja przeprowadzka do Polski była bardzo szybka. Poznałem polskiego agenta w Brazylii, kiedy przeprowadzał testy w miastach w mojej okolicy. Pojechałem tam zagrać, a on mnie polubił. Decyzja o grze w Huraganie należała do niego, a ja przyjąłem propozycję i zaproszenie. Byłem z tego powodu bardzo szczęśliwy.

■ Jakie różnice zauważasz w stylu gry między Brazylią a Polską? Coś zmieniło się

w Twoim podejściu do futbolu, odkąd tu przyjechałeś?

– Różnica polega na sile fizycznej. Udało mi się dobrze zaadaptować do polskiego futbolu, bo też mam dobrą siłę fizyczną. Dzięki temu było zdecydowanie łatwiej.

■ A jeśli chodzi o poziom 4. ligi? Wyróżnia ją coś na tle brazylijskiego futbolu?

– To świetny poziom dla kogoś, kto przyjeżdża z innego kraju. Zdobyłem tu ogromne doświadczenie, wiele się nauczyłem i poznałem nowe zwyczaje. Wyróżnia się przede wszystkim siłą fizyczną – Polacy są pod tym względem mocniejsi. Brazylijczycy są bardziej techniczni i zręczni.

■ Jesteś zadowolony ze swojej formy w tym sezonie? Którego ze strzelonych goli był dla Ciebie szczególnie ważny?

– Nie jestem zbyt zadowolony, bo zawsze chcę więcej. Chcę pomagać klubowi i kolegom na wszelkie sposoby – strzelając gole, asystując i pomagając w obronie. Chcę się jeszcze bardziej poprawić i pomóc Huraganowi wyjść z trudnej sytuacji, w jakiej jesteśmy. Każdy strzelony przeze mnie gol jest dla mnie szczególny. Zawsze dedykuję je mojej rodzinie, która z daleka mi kibicuje.

– Zdobyte bramki dedykuję rodzinie. Czasami mój tata prosi, żebym jakoś specjalnie cieszył się po голу dla niego. Mój brat podobnie. Serduszek po strzelonym голу robię zawsze dla mamy!

■ Zobaczymy Cię w barwach Huraganu w przyszłej rundzie? Otrzymywałes może jakieś oferty w ostatnim czasie?

– Mój kontrakt z klubem obowiązuje do czerwca 2025 roku. Nie wiem, czy jakieś inne kluby są mną zainteresowane.

■ Jak oceniasz sytuację, w których otrzymujesz żółte i czerwone kartki? Ich wielość odzwierciedla Twój temperament czy może styl gry?

– Czasem to kwestia temperamentu, ale w pierwszej części jesieni wszystkie kartki były dla mnie wielką niesprawiedliwością. Przy mojej czerwonej kartce sędzia nawet ze mną nie rozmawiał, po prostu w pięć minut dał mi dwie żółte kartki.

■ W drużynie Huraganu jesteś już niemal od roku. Z którym z zawodników najlepiej współpracuje Ci się na boisku?

– Podziwiam wszystkich, szanujemy się nawzajem. Mam dużą zażyłość z „Valikiem”, „Korytem”, Milanem – lubimy wspólne żarty i dobrą zabawę.

■ Co uważasz za swoją największą piłkarską zaletę?

– Moim mocnym punktem jest gra w powietrzu, wykończenie akcji i siła fizyczna.

■ Jest coś, co najbardziej zaskoczyło Cię w Polsce? Również poza boiskiem.

– To świetne doświadczenie. Każdego dnia uczę się czegoś nowego, poznaję więcej kultury i języka polskiego, który, trzeba przyznać, jest bardzo

trudny (śmiech – przyp. red.). Codzienne życie w klubie bardzo mi w tym pomaga. Najbardziej zaskoczył mnie poziom bezpieczeństwa w Polsce. Czuję się tu bardzo spokojnie i szczęśliwie, bo w Brazylii nie jest tak samo.

■ Wielu Brazylijczyków podkreśla silną wiarę w Boga. Jaką rolę odgrywa wiara w Twoim życiu i karierze piłkarskiej?

– Mam dużą wiarę w Boga, bo wierzę, że bez Niego nic nie znacze. On jest moją inspiracją i ochroną. Bez Boga jestem nikim.

■ Tęsknisz za swoją rodziną w Brazylii? Kto jest Twoim największym oparciem, gdy jesteś tak daleko od domu?

– Bardzo za nimi tęsknię. Zawsze mnie wspierają i pomagają. Czuję się jednak bezpieczniej, gdy są przy mnie.

■ Nauczyłeś się już kilku prostych słów po polsku? Nie masz trudności w komunikacji z kolegami z drużyny?

– Tak, nauczyłem się kilku prostych słów, ale to bardzo trudne. Dla mnie to łamanie języka. Z czasem uczę się więcej. Mam trochę trudności z komunikacją, ale ostatecznie zawsze się jakoś rozumiemy.

■ Cele na przyszłość? Chciałbyś grać w wyższych ligach, masz może inne marzenia?

– Moim celem jest wejść na najwyższy poziom futbolu. Zagrać w reprezentacji Brazylii. To cel i ambicja każdego piłkarza.



Dionata Tonin, Huragan Międzyrzec

Czas nadziei, radości i pokoju

– Okres bożonarodzeniowy w Brazylii jest po to, aby łączyć rodzinę, przyjaciół i wszystkich, których kochamy. Boże Narodzenie to czas nadziei, radości, harmonii, jedności, pokoju. Większość rodzin zbiera się, aby urządzić uroczystości rodzinne.

Radość świąt i tęsknota za rodziną

Każde Boże Narodzenie, które Dionata spędza z rodziną, jest dla niego szczególne.

– Bycie z nimi w tym czasie jest dla mnie bardzo istotne – podkreśla. Tęsknota za bliskimi towarzyszy mu przez cały sezon w Polsce. – Bardzo

za nimi tęsknię, oni są moją bazą, zawsze mnie wspierają i pomagają – dodaje.

Piłkarz zdradza, że każdy gol, który zdobywa na boisku, dedykuje rodzinie. – Czasami mój tata prosi, żebym jakoś specjalnie się cieszył po голу dla niego. Mój brat też o to prosi. A serduszek robię zawsze dla mamy! – opowiada Tonin.

Boże Narodzenie, czyli nadzieja i jedność

Zapytany o atmosferę świąteczną w Brazylii, Dionata mówi o radości, harmonii i pokoju.

– Boże Narodzenie to czas nadziei, radości, harmonii, jedności, pokoju. Większość rodzin zbiera się, aby urządzić uroczystości rodzinne – wyjaśnia.

Pomimo wielu różnic kulturowych i klimatycznych, jedno łączy Boże Narodzenie w Polsce i Brazylii – chęć bycia razem. Dionata Tonin, choć daleko od rodzinnego domu, pokazuje, jak ważne jest pielęgnowanie tradycji i wspólne spędzanie czasu. Dla niego święta to nie tylko grill i słońce, ale przede wszystkim miłość i jedność z najbliższymi.

Witamy na świecie!

Blanka Szczygielska z tatą, Oszczepalin II, powiat łukowski
ur. 25 grudnia, g. 14:11, 3750 g, 58 cm
Rodzice: Paulina i Jakub (na zdj.)



Tymoteusz Łobejko z siostrą Aleksandrą (lat 7), Jabłoń, powiat parczewski
ur. 25 grudnia, g. 8:11, 3830 g, 56 cm
Rodzice: Marta i Łukasz



Franciszek Głaz z babcią Teresą, Włodawa
ur. 24 grudnia, g. 16:10, 2580 g, 53 cm
Rodzice: Magda i Paweł
Siostra: Marcelina (22 miesiące)



Kinga z gminy Lubartów
ur. 26 grudnia, g. 11:49, 4260 g, 57 cm



Michalina Flisiak, Kock, powiat lubartowski
ur. 22 grudnia, g. 1:52, 3620 g, 56 cm
Rodzice: Adriana i Przemysław



POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



Mamba, Anna Szlachta



Czarny, Maciej Szlendak, Dęblin



Szogun, Henryk Liszka



Podusia, Piotr Skrobaczewski



Rudy, Łukasz Okoński



Pusia, Monika Roczon, Malinówka



Pusia, Krzysztof Cz., Skowieszynek



Lilian Mbappe, Szymon Jezierski, Ławki



Melek i latek, Wiktoria Milewska, Kownatki



Delilah, Daniel, Justyna, Mikołaj i Artur Kochanowscy, Elbląg

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozbawiły lub rozczłowiły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia. Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak



Największe i najtańsze karpie nasza Czytelniczka znalazła w Lublinie. Rekordziści ważyli nawet 5 kg! Zdj. Paulina P.

PODZIEL SIĘ SWOIM SZCZĘŚCIEM! ZDJĘCIA ŚLUBNE ORAZ ŻYCZENIA PUBLIKUJEMY BEZPŁATNIE!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

- ▶ przyjdź do redakcji
- ▶ wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl
- ▶ wyślij MMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)
- ▶ wyślij SMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)

Na zdjęcia czekamy do soboty do godz. 12.00

Z radzyńskich opowieści Josepha Schupacka (cz. III)

Ostatnie dziecko w radzyńskim getcie

Napisane w 1981 roku wspomnienia Josepha Schupacka noszą tytuł „Dead Years” - „Martwe lata”. Są opowieścią urodzonego w 1922 roku uczestnika życia w przedwojennym Radzynie oraz naocznego świadka zagłady społeczności żydowskiej. Zawierają mnóstwo cennych szczegółowych informacji, opowieści, nazwisk, miejsc i wydarzeń.

Obdarzonemu dużą dozą przyrodzonego sprytu Schupackowi z racji na pracę w elektrowni, uznanemu przez Niemców za niezbędnego do funkcjonowania miasta, długo udawało się przeżyć kolejne etapy likwidacji radzyńskiego getta i zmuszonej do przeżywania w nim społeczności. Widział wywózkę swojej rodziny, przeżył zabójstwo swojej siostry, był świadkiem śmierci przyjaciół i znajomych. Obserwował różne strategie przeżycia: ukrywanie się w mieście, próby przedostania się na wschód, znalezienie ukrycia gdzieś na wsi, dołączenie do jakiegoś leśnego oddziału. Praktycznie każdą z nich próbował wykorzystać w praktyce. Zanim jednak to się stało, dziesięcioletni młodzieniec stanął przed piekłem trudnym zadaniem: musiał zaopiekować się małą dziewczynką...

Zagłada żydowskiego Radzyna

Późnym latem 1942 żydowska dzielnica została otoczona przez SS. Przybył szef gestapo Fischer, jak zwykle w towarzystwie swojego groźnego psa. Wszystkich Żydów zebrano pod przymusem w jednym miejscu. Członek Judenratu Grynblat, w przerażającej ciszy, zaczął odczytywać nazwiska. Wywołani mieli przejść na drugą stronę ulicy. Było jak w modlitwie odmawianej w Jom Kippur: kto ma żyć, a kto umrze, tyle że odczytywał ją Grynblat w imieniu SS... Szybko zorientowano się, że ci, których wzywano, zostaną w mieście. Było ich około siedemdziesięciu. Sami niezbędni do ważnej pracy. Nie odczytano oczywiście imion ich bliskich. Tylko rodzinie Lichtensteina (szefowi Judenratu) i jego asystenta pozwolono zostać. Moja matka, ojciec, szwagier, siostra i ich dzieci zostali na drugiej stronie. Siostra i szwagier do końca wierzyli zapewnieniom szefa firmy Overbeck, dla której pracowali, że z racji na swoją lojalną pracę zostaną uratowani.

Pozostałych otoczyli Niemcy. Niemogących ustać i dzieci SS i policja zabijali na miejscu. Odprawiano ostatnie modlitwy. Zostało siedemdziesięciu. I dziecko.



Kolejka do sklepu spółdzielczego. Zdjęcie wykonane w 1939 roku niedaleko kościoła św. Trójcy, na rogu Warszawskiej i Ostrowieckiej, znalezione na aukcji internetowej

Dowódcą akcji był szef miejscowego SS Fritz Adolf Fischer. Po wojnie został pojmany i w 1949 stracony w Warszawie

Kiedy moja rodzina zobaczyła, że zostałem wybrany, żeby zostać, dali mojej siostrzenicy klucz do mieszkania i kazali jej zanieść go do mnie. To była ostatnia próba jej ocalenia. Z uśmiechem na ustach przeszła przez ulicę, niosąc kluczyk w ręczce. Jakimś cudem nikt jej nie zatrzymał. Ukryłem ją między tymi, którzy mieli zostać. To ją ocaliło, przynajmniej na jakiś czas. (...) Ci, którzy pozostali, mogli rozejść się do domów. Całą resztę zapakowano do wagonów i wysłano do obozu zagłady w Treblince. Mi jeszcze raz udało się przeżyć, o ile można to nazwać życiem. Ten dzień był ostatnim dniem Żydów w Radzynie. Koniec mojego świata.

Dorośla sześciolatka

I tak zostałem samotny, z sześciolletnią dziewczynką przy boku, „moim dzieckiem”. (...) Nie wiem, skąd wzięłem siłę, żeby pójść do domu. Wziąłem ostatniego członka swojej rodziny, moją kochaną Sarcię Süßmann za rączkę i poszliśmy do mieszkania. Patrzyliśmy na siebie bez słowa. Ja miałem 19 lat, ona 6, ale to ona była w tej chwili bardziej dorosła. Do tej pory była słodkim, radosnym dzieckiem. Teraz zupełnie przestała się śmiać. Codziennie odprowadzała mnie do pracy. Czekala przy schodach wiodących do biura w czasie przerwy na posiłek i znowu odprowadzała mnie tak daleko, aż ginąłem jej z oczu. Wieczorem znowu czekała przy schodach, niezależnie od pogody. W domu też starała się być jak najbliżej mnie, nalegała,

żeby móc ze mną spać, zasypiała wyłącznie przytulona z całą siłą. Płakałem, ale nie chciałem, żeby o tym wiedziała. Straciła nie tylko umiejętność śmiechu, ale też przestała potrafić śpiewać. Mówiła spokojnie i rozsądnie, odpowiadała na wszystkie pytania prawidłowo, ale mówiła mało. Nigdy nie płakała, nie narzekała, nie dopytywała się, nie bawiła - po prostu stała się zupełnie inną dziewczynką.

Dziewczynka wiedziała wszystko

Doświadczyłem wielu rzeczy w czasie poprzednich dwóch lat, ale nic nie uderzyło we mnie tak mocno, jak wydarzenia tych dni, kiedy zostałem z moją Sarą. W jej oczkach było coś, co sprawiało, że mogłem tylko płakać, nie potrafiąc tego opisać.

Nie miałem pieniędzy ani niczego cennego. Zjedliśmy wszystko, co mieliśmy w domu. Nasze posiłki (jeśli można było je tak nazwać...) dzieliłiśmy między sobą. Było tego tyle, co dla ptaszków, które karmił się, podając sobie okruszki z dzioba do dzioba. Każde z nas chciało dać drugiemu odrobinę więcej, żeby tamte mogło żyć dłużej.

Sara przeniosła całą miłość z rodziców na mnie. Jej uczucie było niezwykłą mieszanką nagłej powagi i mocnej, dziecięcej miłości, która mnie zaskakiwała i była dla mnie wyzwaniem. Jak mogłem, starałem się wywiązać ze swojej roli i uczynić jej życie łatwiejszym. Używałem całej swojej energii, chcąc ją pocieszyć, niestety bezskutecznie. Na zewnątrz mogłem się śmiać, ale byłem wypełniony smutkiem. Zorientowałem się, że dziecko zna całą prawdę, rozumie, że jej rodzice zostali wywiezieni i zamordowani. Słuchała z obojętnością, kiedy jej mówiłem, że rodzice pojechali w daleką podróż i pewnie niedługo wrócą. Sarcia wiedziała lepiej. W jej twarzy można było czytać jak w otwartej książce.

Wiedziała, że wszyscy, także ona, niedługo zostaniemy wywiezieni do Treblinki. Ale nie wierzyła, że spotka tam mamę i tatę.

Wojna Niemiec przeciwko Sarze

Przeżyła tylko krótko, moja dziewczynka, tylko kilka lat, jak niemal wszystkie żydowskie dzieci w tym okresie historii. Jej tragedia była odbiciem cierpień ich wszystkich. Kiedy widzę obrazy tłumy, który zapytany przez ministra nazistowskiej propagandy, czy chcą totalnej wojny, odkrzykuje chóralnie: Ta-aaaak! Widzę też Sarę, przeciwko której ta cała totalna wojna była prowadzona.

Temu wyjątkowemu, niemającemu precedensu w dziejach ludzkości Holocaustowi Dzieci, nie towarzyszy żaden dziecięcy głosik, nie podnosi się żaden paluszek, nie ma nikogo, kto mógłby złożyć świadectwo. Anna Frank (dziewczyna z Frankfurtu, której rodzina uciekła przed nazistami do Amsterdamu, która zostawiła po sobie pamiętnik, wywiezioną do Bergen-Belsen i tam zmarła na tyfus - przyp. ZS) jest tutaj wyjątkiem. Dzieci bywają ofiarami, ale rzadko świadkami. Także dlatego, że przeważnie wszystkie zostały zabite. Widziałem cierpiące kobiety, słyszałem płaczących mężczyzn i widziałem najstraszliwszą agonię: śmierć dzieci. Jest to boleść, która nigdy nie może być zapomniana.

Szczęśliwie dla nas obojga, niedługo dotarła do nas siostra mojej szwagierki. Udało jej się ukryć w schowku podczas Wielkiej Akcji i na jakiś czas odroczyć swój tragiczny los. Zabrała swoją siostrzenicę i zaopiekowała się nią lepiej, niż potrafiłby młody chłopak. Byłem jej za to bardzo wdzięczny.

Oczywiście ta historia nie ma happy endu. Los Sary został tylko odroczony. Potem już nie było żydowskich dziewczynek w Radzynie.

Zbigniew Smółko



Zdjęcia odkrytych na dziedzińcu dawnego budynku gestapo macew. Niemcy przewieźli je z miejscowego cmentarza i użyli do utwardzenia dziedzińca. Przypadkowo, w ostatniej chwili przed wywiezieniem jako destrukta budowlany, zostały odkryte w czerwcu 2022 roku. Część z nich została wystawiona w formie pomnika-lapidarium na dawnym kirkucie na ulicy Lubelskiej

Żydów z Radzyna przesiedlono w pierwszym etapie do getta w Międzyrzeczu, skąd pociągami wywieziono ich do obozów zagłady

Latem 1942 roku z liczącej ok. 5 tysięcy osób społeczności radzyńskich Żydów zostało tylko ok. 70 osób, które hitlerowcy uznali za absolutnie niezbędne do funkcjonowania miasta, np. pracowników elektrowni

Książę Adam Kazimierz go lubił, Marynka się podkochiwała, Izabela postawiła mu pomnik (cz. II)

Jak książę Józef zasłużył na miłość w Puławach

Cała dolna kondygnacja Świątyni Sybilli w Puławach pomyślana została jako upamiętnienie księcia Józefa Poniatowskiego. Napis na umieszczonym centralnie obelisku głosi: „Hic meruit tumulum medio sibi tollere templo” - ten zasłużył, by mu wzniesić grobowiec w środku świątyni. Mało kto pamięta, że najdłuższy pobyt księcia Pepi zaczął się od rozkazu... aresztowania pana domu!

Później, w roku 1809, pisano jako o pięknym. Wprawdzie Księstwo Warszawskie było tylko namiastką państwa polskiego, ale po upadku dwóch ostatnich, świeżo pamiętanych zaborów i ono było poczytywane za własne. Administracja formowana była w sposób wysoce autonomiczny - Cesarz, jeśli tylko otrzymywał to, czego oczekiwał w dziedzinie militarnej, nie był specjalnie natarczywy. W dziedzinie militarnej zaś, po raz pierwszy od dziesięcioleci, widziano polskie oddziały bijące się samodzielnie, na własny rachunek, bez wsparcia jakichkolwiek obcych. I były to oddziały zwycięskie. O radości z widoku smukłych jak panny młodych oficerów wracających z tułaczek czytać można choćby u Mickiewicza.

Najpiękniejsza wojna

Kampania 1809 roku jest może najbardziej poetycznym epizodem rycerskości i bohaterstwa polskiego z całych dziejów porzecznych i czeka tylko na artystę, co piórem lub pendzlem oddałby postać tego wodza otoczonego kwiatem młodzieży wielkich domów jak Potoccy Włodzimierz, Artur i Alfred, Konstanty Czartoryski, Eustachy Sanguszek i doбором osiwniatych w polu jenerałów jak Dąbrowski, Sokolnicki, Fiszer i inni. Od chwili gdy książę Józef przez nieogłębłość czy manewr, ustąpił z Warszawy przed armią arcyksięcia Ferdynanda, aby niebawem znów ją odzyskać jakież to szereg czynów waleczności: Raszyn, Kock, wzięcie Sandomierza, oblężenie Zamościa, bitwa pod Jarosławem, zdobycie Lwowa. oswobodzenie Galicji wschodniej, zapędy aż po granice Bukowiny, a gdy tu czasem kilku ułanów wypędza całe pułki, nagły zwrot aż do Torunia, wzięcie Częstochowy i pośpiech w zajęciu Krakowa. Wszystko to się działo z niesłychaną fantazyą, zapalem, obrotnością i pośpiechem - pisze Ludwik Dębicki.

Nadworny panegirysta Czartoryskich ma jednak z opisem tej sytuacji pewien problem. Cóż tymczasem działo się w Puławach? Jakże zajął stanowisko książę jenerał, przeciwnik Napoleona, dawny i zażyły przyjaciel domu Habsburgów,



Adam Kazimierz Czartoryski uważany był powszechnie za najbardziej światłego, najlepiej wyedukowanego, najprzejmniejszego z polskich magnatów. Czartoryscy byli wewnętrznie podzieleni w sprawie stosunku do Napoleona. Nestor rodu starał się trzymać z boku, jego syn Adam Jerzy sympatyzował z Rosjanami, cała reszta rodu zaangażowała się po stronie Cesarza

a zarazem wuj księcia Józefa i gorącego serca Polak?

Ojciec z Austriakami, syn z Rosjanami, wszyscy inni z Napoleonem

Książę Adam Kazimierz stanął rzeczywiście między młotem a kowadłem. Po zaborach część jego włości znalazła się w zaborze austriackim. Sam

zresztą był od 1802 dowódcą jednego z pułków austriackiej piechoty, a od 1805 nosił tytuł feldmarszałka. W 1808 roku otrzymał Order Złotego Runa. Przyjęcie stopnia wojskowego w monarchii zaborczej nie oznaczało przy tym oczywiście jakiegokolwiek uchybienia obowiązkom patriotycznym - niemal wszyscy nadający się do czegośkolwiek

arystokraci polscy w tym czasie podjęli służbę bądź urzędy w państwach zaborczych. Już trzeci z kolei cesarz darzył go względami i osobistą sympatią... Zaraz po wybuchu wojny Austriacy piszą do niego listy, żeby zaczynał organizować wśród szlachty w Galicji oddziały walczące po stronie Habsburgów - książę oczywiście wymawia się chorobą i nie ruszy w tej sprawie ani żadnej innej podobnej palcem... Cesarz w gruncie rzeczy nie ma o to pretensji i dalej będzie obsypywał go dostojenstwami. W czynione w kierunku Polaków przez Habsburgów gesty życzliwości w tym momencie wierzą tylko mieszkający w Warszawie Niemcy i co mniej rezolutni Żydzi.

Kolejnym problemem była relacja księcia Adama Jerzego z carem Aleksandrem. Młody Polak był nie tylko osobistym przyjacielem Imperatora, ale też jego ministrem spraw zagranicznych. Wizyta cara w Puławach w 1805 roku była miło wspomnianą, mimo że w sensie politycznym okazała się kompletnym fiaskiem. (pisaliśmy o tym w numerach 33, 34, 35 z 2022 roku, zachęcamy do korzystania z archiwum internetowego). W czasie wojny 1809 roku Rosjanie pozostawali teoretycznie neutralni, ale realnie dbali, by polskie zwycięstwa nie przyniosły ani wielkich, ani trwałych owoców.

Z drugiej strony niemal

wszyscy dowódcy w rzeczonyj wojnie, choćby wymienieni wyżej, byli w Puławach częstymi gośćmi albo przyjaciółmi książęcej pary i ich dzieci. Księżniczka Zofia Zamoyska wraz z mężem jasno zadeklarowała się po stronie francuskiej. Drugi syn Konstanty, dzielny oficer, cały czas spędza w koszarach i pisze do ojca listy pełne zapалу i zachwyty nad Napoleonem.

Aresztowany we własnym domu

Więc co ma zrobić w tej sytuacji książę Józef ze swoim wujkiem księciem feldmarszałkiem? Otóż wysłał oddział kawalerii pod dowództwem pułkownika Szumlańskiego, żeby aresztował Adama Kazimierza w jego domu. Rzecz cała odbywała się w zupełnie salonowej atmosferze. Oddał mu szpadę statuszek - opowiada Leon Dembowski (...) - śmiejąc się i mówiąc: „czym się spodziewałem, wykupując cię z tureckich więzów, że ty mnie do niewoli brać będziesz”. Słodką zaiste była ta niewola, jakiej się dobrowolnie poddał ks. jenerał, a w liście naczelnego wodza, który ją zwiastował, czuć gorące przywiązanie siostrzeńca i cieść młodego wojownika dla paterarchy rodu i tak zasłużonego w kraju męża - opisuje Dębicki. Rzeczywiście bowiem większej przysługi niż takie „uwięzienie” zrobić Czartoryskim nie mógł.

cdn.

Zbigniew Smółko

Łukowski Złoty Niedźwiedź dla Krzysztofa Czubaszka

Krzysztof Czubaszek, w czasie zorganizowanej przez Urząd Miasta Łuków przedsięwziętej gali został uhonorowany statuetką Złotego Niedźwiedzia za wieloletnią pracę na rzecz przywracania pamięci o łukowskiej społeczności żydowskiej. Gratulujemy!

Doktor Czubaszek od wielu lat jest przyjacielem naszej redakcji, a zwłaszcza rubryki historycznej. Często gości na jej łamach, jest autorem i inspiratorem artykułów dotyczących dziejów społeczności żydowskiej Łukowa i okolic oraz innych wątków historii lokalnej, inicjatorem upamiętnień oraz wydarzeń naukowych, kulturalnych i społecznych. Nagrodę wręczyli burmistrz Piotr Płudowski i jego zastępca



Po wielu latach działalność i publikacje Krzysztofa Czubaszka zostały docenione także i przez władze Łukowa

Mateusz Popławski. - Decyzja burmistrza o przyznaniu statuetki jest także oznaką zmiany nastawienia władz miasta do mojej pracy. Poprzedni burmistrz rzucał mi kłody pod nogi i oskarżał mnie publicznie, że chcę wszystko w tym mieście oddać Żydom. Obecny natomiast, od momentu,

w którym stanął na czele miasta, wspiera moje projekty, jest otwarty na różne inicjatywy, bierze udział w uroczystościach upamiętniających miejscową społeczność żydowską - podkreśla w internetowym spisie dr Czubaszek.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Nieproszeni goście w Kocku

Pałac księżnej Anny Jabłonowskiej w Kocku w czasie II wojny światowej. Przed budynkiem niemieccy żołnierze trudnej do rozpoznania formacji. Pałac, w miejscu dawnej rezydencji Firlejów, zbudowany został po 1779 roku według projektu jednego z najlepszych architektów epoki Szymona Zuga. Był jedną z dwóch, oprócz Siemiatycz, ulubionych rezydencji księżnej. Po 1825 r. przebudowany przez Marconiego w kierunku klasycystycznym, co wiązało się z pewnym uproszczeniem bryły. Ostatnimi przedwojennymi właścicielami była rodzina Żółtowskich. 6 października na dziedzińcu generał Stanisław Kleeberg składał akt kapitulacji przed generałem Anzelmem von Wietersheimem. Po wojnie mieściła się tu szkoła, dom kultury oraz - funkcjonujący obecnie - dom opieki.

Sylwester u sportowców

Gdzie spędzają tę magiczną noc? Jakie mają postanowienia? Czy są zwolennikami fajerwerków? Zapraszamy do lektury.

mp

**Maciej Tokarczyk, trener Wisły Puławy**

Karp wujka Jaśka. W okresie świątecznym urodziła się Laura

Choinka: żywa czy sztuczna?

- Oczywiście, że żywa. Takie właśnie drzewko jeszcze bardziej podkreśla klimat świąt.

Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?

- Najwspanialszy prezent na święta dostaliśmy wspólnie z żoną rok temu. W okresie świątecznym urodziła się nasza córeczka Laura.

Czym obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?

- Ubieramy ją wspólnie.

Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?

- Zdecydowanie mogę powiedzieć, że mój najbardziej pamiętany prezent to też ten wymarzony.

Ulubiona potrawa wigilijna?

- Największa magia tych potraw polega na tym, że naj-

lepiej smakują podczas świąt. Ciężko wybrać tą ulubioną, ale numerem jeden dla mnie jest karp wujka Jaśka.

Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Przede wszystkim wiele wspaniałych i niezapomnianych chwil z najbliższymi. W trakcie sezonu tego czasu jest bardzo mało, więc to jest dla mnie najbardziej wartościowy prezent.

Jaki będzie nadchodzący rok?

- Nie wiem, natomiast do tego, co przyniesie nadchodzący rok podchodzę z dużym

zniecierpliwieniem. Przed zespołem Wisły Puławy wartościowe wyzwania sportowe, do których chcemy przygotować się jak najlepiej. Jeśli chodzi o mnie to czeka mnie wiele jednostek treningowych, osiem meczów kontrolnych oraz 15 ligowych, z których chcę wyciągnąć jak najwięcej w obszarze mojego rozwoju.

Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Nie wierzę w postanowienia noworoczne. Uważam, że zmiana musi wychodzić ze szczerzej chęci zmiany, a nie ze względu na nowy rok.

Sylwester...

- Spędzę go w gronie najbliższych przyjaciół w domu w Puławach.

Niezapomniany sylwester?

- Spędzałem sylwestrowa

noc na przeróżne sposoby: był koncert, był maraton filmowy w kinie, wyjazd w góry, ślub i wesele, czy po prostu domówka. Każda z tych imprez przyniosła coś wyjątkowego i niezapomnianego.

Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Ani nie jestem zwolennikiem ani przeciwnikiem. Osobiście ich nie puszczam, ale lubię obejrzeć dobry pokaz fajerwerków.

O której zazwyczaj kończysz zabawę sylwestrową?

- Z racji mojego charakteru większość zabaw kończę jako jeden z ostatnich (śmiech - przyp. red.).

Sylwester Marzeń...

- Myślę, że nie ważne gdzie, ale ważne z kim. Nie będę oryginalny, jeśli powiem, że w gronie najbliższych.

mp

**Łukasz Gogola, zawodnik Azotów Puławy**

Zawsze do białego rana

Jaki będzie nadchodzący rok?

- Jeszcze lepszy niż ten mijający. Przede mną rok pełny emocji oraz pracy.

Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Zostawiam te kwestie dla siebie. Tak aby nie zapeszyć.

Sylwester...

- Sylwester w gronie piłkarzy ręcznych z narzeczonymi. Mamy wynajęte domki, a przed nami Termy Szaflary.

Niezapomniany sylwester?

- Wszystkie były równie wspaniałe. Zawsze w towarzystwie odpowiednich ludzi i nic więcej do szczęścia nie potrzeba.

Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem

mp

fajerwerków?

- Odkąd mam psiaka, raczej nie będę używał fajerwerków. Z drugiej strony jest to zabawa sylwestrowa, więc trzeba świętować z hukiem!

O której zazwyczaj kończysz zabawę sylwestrową?

- Zawsze do białego rana (śmiech - przyp. red.).

Sylwester Marzeń...

- Cała rodzina i znajomi zebrani na greckiej wyspie. Byłoby pięknie.

Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Niestety jestem za „stary” na gwiazdkę, więc teraz ja się wcielam w jej postać i rozdaję prezenty.

mp

**Małgorzata Kołdej, reprezentantka Polski w rugby pochodząca z Dębłina**

Byłam grzeczna. Fajerwerki tylko w odpowiedzialny sposób

Jaki będzie nadchodzący rok?

- To zdecydowanie będzie rok pełen wyzwań, ale to w sumie jak każdy. Sport i treningi zastępuje mi obecnie rehabilitacja i powrót do sprawności. Chciałabym, żeby to minęło jak najszybciej, ale trzeba to przede wszystkim zrobić z głową. Ten czas na pewno zdominują praca i chęć rozwoju. Mam też nadzieję, że mimo wszystko będzie to spokojny czas.

Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Powrót do pełnej sprawności po kontuzji to ze sportowego punktu widzenia, a po za tym rozwój naukowy i rozwój w pracy dietetycznej.

Sylwester...

- Myślę, że w domu w gronie najbliższych. Zdecydowanie ważniejszym punktem w kalendarzu są i były dla mnie zawsze święta, natomiast sylwester często spędzany był na zgrupowaniach lub związa-

dowało że nie obchodzę go jako specjalnie hucznie.

Niezapomniany sylwester?

- Póki co jeszcze takiego nie było, ale na pewno wszystko przede mną (śmiech - przyp. red.).

Jesteś zwolenniczką czy przeciwniczką fajerwerków?

- To dobre pytanie. Wizualnie na pewno zwolennikiem, ale tylko wtedy, kiedy jest to

zawsze jest to niebezpieczne. Powinniśmy też zachowywać ostrożność i dbać o zasady bezpieczeństwa - jak znajdowanie się w odpowiedniej odległości od nich. Warto też w tym okresie zadbać o swoje go pupila i zabezpieczyć go jakoś przed odgłosem petard i przygotować go odpowiednio wcześniej. Po za tym jeśli zadamy o to wszystko tak żeby widok było bezpieczne dla ludzi i zwierząt to jestem zwolennikiem - ponieważ jest to zawsze piękny spektakl na niebie. Jeśli zaś ma się to odbywać w niebezpieczny czy ryzykowny sposób to nie są one niezbędnym elementem sylwestra.

O której zazwyczaj kończysz

bezpieczne.

Na pewno uważam, że nie powinny w puszczaniu fajerwerków udziału brać dzieci oraz osoby nietrzeźwe, bo wtedy

zabawę sylwestrową?

- Tu trochę powieje nudą, ale sportowy tryb życia nauczył mnie wcześniej chodzić spać, co wiąże się z tym, że ciężko mi długo wysiedzieć w nocy. Najczęściej zaraz po północy kończę świętowanie Nowego Roku.

Sylwester Marzeń...

- Myślę, że z najbliższymi, bo przez sport nie mam za wiele czasu, żeby z nimi spędzać i zawsze kiedy są jakieś rodzinne spotkania to mam zgrupowania albo turnieje. A miejsce, do Sylwestra mimo wszystko pasuje świąteczna aura, więc mogłyby być góry.

Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Zawsze bardziej cieszę mnie obdarowywanie bliskich, ale chyba w tym roku byłam grzeczna, bo też dostałam trochę prezentów: zegarek, sukienkę, kolczyki. Ale zdecydowanie najważniejsze było spędzenie tego czasu w rodzinnym gronie.

mp

**Sergiej Krykun, gracz Stali Mielec. W przeszłości Podlasie Biała Podlaska, Górnik Łęczna**

Sylwester obojętnie gdzie. Oby z moją piękną żoną

Jaki będzie nadchodzący rok?

- Najlepszy.

Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Być skutecznym

Sylwester...

- Ze znajomymi w górach

Niezapomniany sylwester?

- Myślę, że będzie to właśnie ten sylwester.

Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Jestem „za”, ale żeby to było

w wyznaczonych miejscach, gdzie nie będzie szkodzić zwierzacom.

O której zazwyczaj kończysz zabawę sylwestrową?

- Różnie. Zależy jak wygląda impreza.

Sylwester Marzeń...

- Obojętnie, w którym miejscu. Oby z moją piękną żoną.

Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Bliskość i ciepło rodzinne.

mp

Nowy eksponat w Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie



Samolot TS-11 Iskra o numerach bocznych 1918 rozpoczął swoją służbę w 1985 roku w 41. Pułku Lotnictwa Myśliwskiego w Malborku

Tym razem jest to samolot szkolno-treningowy TS-11 Iskra o numerach bocznych 1918.

Samolot szkolno-treningowy TS-11 Iskra to pierwszy egzemplarz tego typu w dęblńskiej ekspozycji, prezentowany w charakterystycznym malowaniu morskim. Co ciekawe, drugą maszynę w podobnej stylistyce można podziwiać w oddziale muzeum w Koszalinie.

Samolot TS-11 Iskra o numerach bocznych 1918 rozpoczął swoją służbę w 1985 roku w 41. Pułku Lotnictwa Myśliwskiego w Malborku. Następnie został przeniesiony do 7. Pułku Lotnictwa Specjalnego Marynarki Wojennej w Siemirówcach, a później do 22. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Malborku. Ostatecznie



Iskrę w pełnej krasie będzie można oglądać na początku sezonu 2025

w 2003 roku trafił do 41. Bazy Lotnictwa Szkolnego w Dęblinie, gdzie 20 lutego 2019 roku wykonał swój ostatni lot, zamykając niemal 34-letnią karierę operacyjną.

12 grudnia Ministerstwo Obrony Narodowej przekazało samolot nieodpłatnie na własność Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie.

Umowę przekazania sygnowali: dyrektor MSP – Monika Żmuda oraz dowódca 41. Bazy Lotnictwa Szkolnego – płk pil. Marek Kejna.

Obecnie trwają prace przygotowawcze do ekspozycji. Iskrę w pełnej krasie będzie można oglądać na początku sezonu 2025.

US

W okresie noworocznym muzeum otwarte będzie w dniach 2-5 stycznia w godzinach 9 - 16. Wystawy będą niedostępne dla zwiedzających w dniach 28-31 grudnia oraz 1 i 6 stycznia. Od 7 stycznia obowiązuje standardowy harmonogram pracy muzeum.

Warsztaty unijne dla uczniów



Podczas warsztatów poruszony został również aspekt tego, czy wszystko rzeczywiście funkcjonuje w sposób, w jaki życzyłaby sobie tego komisja

Uczniowie mieli rozstrzygnąć, czy warto brać udział w głosowaniu do parlamentu europejskiego?

W I Liceum Ogólnokształcącym w Rykach odbyło się spotkanie uczniów z przedstawicielami Europy Direct Lublin WySPA. Celem spotkania było między innymi poszerzenie wiedzy uczniów o roli poszczególnych organów Unii Europejskiej. Podczas tej wizyty młodzież miała okazję dowiedzieć się więcej o parlamencie. Poznała jego trzy główne funkcje, takie jak ustawodawcza,

kontrolna oraz reprezentacyjna, a także dzięki filmikowi edukacyjnemu, uzyskała informacje o jego głównej roli.

Poruszony został, również aspekt tego, czy wszystko rzeczywiście funkcjonuje w sposób, w jaki życzyłaby sobie tego komisja. Podsumowaniem spotkania była debata przeprowadzona między uczniami, podzielonymi na dwie grupy. Dyskusja miała na celu rozstrzygnięcie, czy warto brać udział w głosowaniu do parlamentu europejskiego, czy jednak lepszą opcją będzie wstrzymanie się od głosu.

Seniorzy mieli ważną „lekcję”

Strażacy pokazali jak udzielać pierwszej pomocy.

Druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Starym Bazanowie zostali zaproszeni przez KGW Bazanów do przeprowadzenia prelekcji oraz pokazu pierwszej pomocy w ramach akcji „Danie Wspólnych Chwil” realizowanej przez Fundację Biedronki, która została skierowana dla seniorów ze Starego oraz Nowego Bazanowa.

W trakcie spotkania przybliżyli mieszkańcom najważniejsze zasady udzielania pomocy w sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia. Seniorzy mieli okazję dowiedzieć się, jak: rozpoznać objawy zawału serca lub udaru, prawidłowo



W trakcie spotkania strażacy przybliżyli mieszkańcom najważniejsze zasady udzielania pomocy w sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia

wykonać resuscytację krążeniowo-oddechową (RKO), korzystać z automatycznego defibrylatora zewnętrznego (AED), reagować w przypadku

zadławienia czy upadku.

- Dziękujemy za zaproszenie i zaufanie! Jest nam ogromnie miło, że mogliśmy uczestniczyć w tym dniu ra-

zem z Wami i przekazać Wam najpotrzebniejszą wiedzę na temat pierwszej pomocy - mówią strażacy.

US

Jak udzielać pierwszej pomocy? Oni to wiedzą!



Policjanci regularnie doskonalą swoje umiejętności - również te w zakresie udzielania pierwszej pomocy. Doskonalenie zawodowe rozpoczęło się od przekazania wiedzy teoretycznej podczas wykładu. Po jego zakończeniu przyszedł czas na zajęcia praktyczne i ćwiczenie swoich umiejętności w zakresie udzielania pomocy osobie poszkodowanej.

Stanisław Poniatowski – starosta rycki (1676–1762) – najemnik, dyplomata, polityk, ojciec króla (cz. I)

Hollywoodzka historia z finałem w pałacu w Rykach

Wepoce, kiedy odpowiednie urodzenie i koligacje były zupełnie podstawowym warunkiem odegrania jakiegokolwiek donioślejszej roli, Stanisław Poniatowski musiał wysłuchiwać, że jest owocem przelotnej przygody Kazimierza Jana Sapiehy z nieznaną nam bliżej Żydówką, przyhołubionym jako własny przez podrzędnego szaraczka.

Swoją pozycję samodzielnie wyrąbał na polach m.in. bitew pod Zentą i Połtawą, w misjach dyplomatycznych, zasługując na pochwały Woltera, tworząc najpotężniejsze stronnictwo polityczne w ówczesnej Rzeczypospolitej. Nie bez znaczenia była umiejętność zwracania w głowie odpowiednim kobietom. Elekcji na króla swojego syna Stanisława Antoniego nie dożył. Zmarł w Rykach 29 sierpnia 1762 roku.

Komentatorzy podkreślają, że jest to historia na hollywoodzką superprodukcję albo długi serial. Tyle że rozsądny producent by scenariuszyście powiedział: Panie, przesada, za dużo tego dobrego, widz nie nadąży!

Hoży, rzeźwy i udatny...

Rzadko zdarzało się, żeby wielki Franciszek Maria Arouet, znany jako Wolter, bezpłatnie komplementował zagranicznych polityków. O Poniatowskim w swojej biografii szwedzkiego króla Karola XII pisze, co następuje: *Był to człowiek nadzwyczajnych zalet. Człowiek, który na każdym zakręcie życia i w każdym niebezpiecznym położeniu, gdy inni potrafili wykazać się co najwyżej męstwem, zawsze działał szybko, właściwie i skutecznie.* Znakomita większość współczesnych również pisze o nim w samych superlatywach. Nawet, jeśli nie podzielają jego wyborów, obstawia inne polityczne konie, to nie ulega dla nich wątpliwości, że mają do czynienia z postacią ponadprzeciętną. Ot, choćby autor arcyciekawych, szczegó-

larskich pamiętników, znający wszystko i wszystkich, zwłaszcza na Lubelszczyźnie, Marcin Matuszewicz: *Na twarzy piękny, w sobie hoży, rzeźwy i udatny, stąd, jako piękny, od dam, a jako śmiały i rozumny, od mężczyzn był estymowany...*

A przecież niecałe pokolenie wcześniej o Poniatowskich słyszeli tylko bliscy sąsiedzi pożyczający im pewnie pieniądze żydowski kramarz i pleban macierzystej parafii gdzieś pod Rzeszowem.

Przedziwne to jest dzieło Boskiej Opatrzności: syn królem, ojciec w krześle, a dziad podstarości...

Tego akurat wierszyka wysłuchiwać musiał jego syn Stanisław Antoni (jako król dopiero przyjmie miano Stanisława Augusta), kiedy, ku zaskoczeniu wielu, jako człowiek dość młody i, nawet jeśli nie mało znaczący, to jednak ciągle bez jakiegos oszałamiającego własnego dorobku politycznego, został w 1763 roku wybrany na króla Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Oczywiście każda taka kariera budzi w kraju nad Wisłą przede wszystkim zaawanie i aktywizuje najbardziej starannych domorosłych genealogów.

Znamy imię królewskiego pradziada Jana, ale tu wiedza się kończy. O Franciszku (1651-1691) wiemy w zasadzie tylko tyle, że w 1683 roku bił się pod Wiedniem, dowodząc chorągwią pancerną wystawioną przez pana Potockiego, a oprócz tego pełnił różne, może i dobrze brzmiące, ale w sumie nic niemal nieznaczące urzędy: cześnik wyszogrodzki, łowczy podlaski. Niewiele więcej niż nic. Utrzymywał się z dochodów z kilku wsi oraz zarządzając cudzymi dzierżawami i kręcąc się wokół Hieronima Augustyna Lubomirskiego, marszałka nadwornego koronnego i podskarbiego wielkiego koronnego, przyszłego hetmana polnego i wielkiego.

Plotki, ploteczki...

Przełomem w sytuacji społecznej i majątkowej był ślub, pewnie zaaranżowany właśnie przez możnego patrona, z zamożną, dobrze skoligaconą



Portret Stanisława Poniatowskiego, rycina Bartolomeo Folino wg Marcello Bacciarellego, 1767; Biblioteka Narodowa

Notatka „Wiadomości uprzywilejowanych warszawskich” o śmierci Stanisława Poniatowskiego:

Ogłaszają dzwony tutejsze po wszystkich kościołach zejście z tego świata Pana Stanisława Poniatowskiego, kasztelana krakowskiego, który w dobrach swych, w Rykach pod Lublinem leżących d. 28-tego miesiąca dokonał życie swoje chwalebne w roku wieku swojego 85. Ten pan jeszcze z młodych lat napełnił swą sławą Europę i ozdobił bistory wieku naszego przez wielkie swe dzieła, o których już wielu historyków w różnych językach pisało. Jakiej odwagi i dzielności ten Pan był, świadkiem są te postrzały, które w różnych potyczkach odniósł. Jego męstwo z mądrością połączone tak wielce sobie szacował Ów wielki bohater, król szwedzki Karol XII, iż go uczynił w swym wojsku generałem, do największych i najtrudniejszych rzeczy zażywał...

Nie do powetowania stratą jest fakt, że nie zachowały się wspomnienia, które, wedle jego królewskiego potomka, Stanisław Poniatowski systematycznie spisywał. Notuje król Staś w swoich memuarach:

Pośród rzeczy, których najbardziej żałuję, jest i to, że nam pamiętników nie zostawił ze swojego życia, co tak bogate było w niezwykle przypadki. Pisał je aż do chwili oblężenia Gdańska, a kiedy miasto się poddało, spalił i nigdy już do nich wrócić nie próbował. Jedynie kilka jego opowieści i to, co Wolter o nim mówi w Historii Karola XII, to wszystko, co o jego historii zdołaliśmy się dowiedzieć.

Helena z Ligezów Niewiarowską, która w posagu wniosła całkiem grzeczny majątek. I tu, w drzewie genealogicznym, napotykamy sęk, który w innych warunkach mógłby zdyskwalifikować cały pień z dalszej obróbki.

Już po elekcji w 1762 r. rozpowiadano, że całe małżeństwo z panią Niewiarowską miało być próbą zatuszowania nader kłopotliwej towarzysko i rodzinie historii w rodzinie Sapiehów: owoż księżę Kazimierz Jan (zm. 1720) miał wdać się w romans z jakąś ówczesną Esterką. Owocem miało być dziecko, które oficjalnie jako własne przyjęła zaprzyjaźniona rodzina niższej pozycji. Nie była to wcale tak rzadka praktyka. Tutaj jednak nie zgadzają się podstawowe fakty: ślub zawarto w 1674 roku, Stanisław przychodzi na świat ponad dwa lata później. Nawet jednak i bez tego wszystkiego jednego zasłonić się nie da: Poniatowscy, w porównaniu z całą tą galerią Potockich, Sapiehów, Sanguszków, Lubomirskich, Leszczyńskich, byli po prostu parweniuszami. Nieprzypadkowo na powyższej liście nie wymieniłem Czartoryskich. W opowieści o Stanisławie Poniatowskim odegrają doniosłą rolę, ale oni też, mimo książęcej mitry, byli dopiero na linii wznoszącej...

U sapieżyńskiej klamki

Majątek wniesiony przez Niewiarowską do małżeństwa z Franciszkiem pozwolił nawet na wysłanie dwóch synów Stanisława i Kazimierza na objazd naukowo - towarzyski po Europie Zachodniej. Celem takiej, odbywanej rutynowo przez nastoletnich kawalerów podróży, było tyleż poznanie obcych krajów, kultury, języka i ludzi co przeżycie dostatecznej ilości przygód, żeby potem nie psuć sobie opinii bliżej domu. Już jednak w tak, tyleż prostej co przyjemnej, misji dał o sobie znać kształtujący się właśnie charakter szesnastoletniego Stanisława. W 1692 roku w czasie pobytu w Wiedniu - ku największemu oburzeniu ojca, który przecież poniósł znaczne koszty - energiczny młodzian zaciąga się do austriackiego wojska i wyrusza na wojnę z Turcją.

W powyższym nie ma pomyłki: młodzieńca w takim wieku traktowano jako w pełni dorosłego, z racji na urodzenie i choć minimalny majątek dawano stopień podoficerski, powierzano obowiązki, wyznaczano odpowiedzialność i posyłano do wykonywania najpoważniejszych zadań, z którymi taki sobie potrafił z reguły doskonale radzić. Tak też było z młodym Poniatowskim. W 1697 r. jako dowódca oddziału ciężkiej jazdy bierze udział w bitwie pod Zentą. Jest to jeden z pierwszych militarnych triumfów znakomitego wodza Eugeniusza Sabaudzkiego. Było się od kogo wojennego fachu uczyć! Zostaje adiutantem Michała Sapiehy (który, wedle wspomnianych wyżej plotek, mógłby teoretycznie być jego przyrodnym bratem...). Kiedy po podpisanym w Karłowicach pokoju z Turkami zaczyna zanosić się, że w kolejnych latach przyjdzie wojować być może z Francją, młodym Polakom przestaje uśmiechać się liniowa służba w cesarskim wojsku - co innego, jak ojcowie bić pohańca, co innego głowę nadstawiać gdzieś na zachodzie. Składają dymisję. Michał wraca na Litwę, Stanisław, nie bardzo chcąc pokazywać się ojcu na oczy, jedzie za nim.

Nieudany ślub, udane rozejście

Po powrocie do kraju, zdaje się, że nie bez zaangażowania w ten projekt Sapiehów, żeni się ze znacznie starszą od siebie, ale za to bardzo zamożną wdową Teresą Wojno-Jasieniecką. Już po kilku miesiącach Stanisław zaczyna mocno zazdrościć jej pierwszemu mężowi. Potwierdza się zasada, że gorsza od młodej, dobrej i chorowitej żony jest tylko stara, jędzowata i zdrowa. Nader oględny z reguły Matuszewicz pisze o „damie przykrego humoru”. Nie ma wyjścia, trzeba było kombinować rozwód, przeciw któremu zresztą i ona nie protestowała...

cdn.

Zbigniew Smółko
RYK

Do kogo należy małeńki kościółek przy drodze z Okrzei do Kłoczewa? (cz. IV)

Jak doszło do największego rozłamu w dziejach polskiego Kościoła?

W 1906 r. 900 parafian z Okrzei, idąc w ślad za charzmatycznym wikariuszem ks. Janem Modrzejewskim, odeszło z parafii i przystało do mariawitów.

Była to zdobywająca wtedy znaczną popularność, zwłaszcza w Kongresówce, grupa religijna nawołująca do pokuty, adoracji Najświętszego Sakramentu, oddawania czci Matce Boskiej, ale też - co było powodem rozdziału z oficjalnym Kościołem - uznawała za źródło wiary objawienia płockiej zakonnicy, matki Franciszki Kozłowskiej.

10 marca 1906 roku w kościele parafialnym w sąsiadującej z Gozdem (gm. Kłoczew) Okrzei (obecnie pow. łukowski) doszło do sporej awantury. Wikariusz ks. Modrzejewski okazał nieposłuszeństwo biskupowi i dziekanowi, odmówił zakomunikowania wiernym treści przekazanego mu listu. W następnych dniach razem z nim znaczna część wiernych wystąpiła z Kościoła Katolickiego i utworzyła parafię mariawicką. Schizma stała się faktem. Kościół w Okrzei został przy oficjalnej strukturze, odłączeni świątynię zbudowali sobie w Goździe. Prężny początkowo ruch począł jednak szybko wytracać impet, pogrążając się w wewnętrznych sporach o rozumienie nauczania Mateczki i jej rolę (radykałowie traktowali ją jako inkarnację Ducha Świętego!), kapłaństwo kobiet i kapłaństwo świeckich.



Pierwszy kościół pobudowany przez mariawitów w Goździe zaraz po schizmie 1906 roku. Zdjęcie z „Kalendarza maryawity” z 1909 roku



Kaplica mariawitów nurtu felicianowskiego, siedziba parafii pw. Najświętszego Sakramentu. Nabożeństwa w tym nurcie mariawityzmu odprawiają tzw. kapłani ludowi, czyli wierni świeccy

Uroczysty powrót w Okrzei

W 1926 roku znaczna liczba wiernych porzuciła nowe wyznanie i wróciła do parafii w Okrzei. Również i drogę w drugą stronę odbywali w towarzystwie swojego proboszcza. Co do przyczyn są dwie wersje. Pierwsza mówi, że nie zdzierzył on pomysłu zniesienia celibatu (no tak, nie po to człowiek zostaje księdzem, żeby mu nagle takie sztuczki

robić!), tym bardziej że w wersji bp. Kowalskiego miało to polegać m.in. na tym, że księża dostaną za żony wyznaczone zakonnice. Sześciu innych księży mariawickich na Lubelszczyźnie również rozsądnie nie podjęło ryzyka. Wersja nieoficjalna, usłyszana w ramach kościelnych ploteczek (te niezwykle cenne źródło informacji funkcjonuje w każdym wyznaniu), podaje, że Modrzejewski



Wnętrze kościoła św. Piotra i Pawła należącego do Starokatolickiego Kościoła Mariawitów (nurt płocki). W odróżnieniu od świątyń rzymskokatolickich nie ma w nim tzw. ołtarza soborowego - mariawici odprawiają, z pewnymi modyfikacjami, mszę trydencką, ale w języku polskim, który przyjęli od samego początku jako język nabożeństw

zabiegał o sakrę biskupią, ale jej nie otrzymał i w efekcie w początkach roku 1926 odszedł od mariawityzmu. Jego okrzejsko - gozdowska parafia - liczyła około 1000 wiernych, większość z nich poszła za swoim duszpasterzem.

Odkryło się to z wielką pompą, nawet na Śląsku gazety dostrzegły to doniosłe wydarzenie. Pisał „Górnoślązak”: W dniu 26 lutego

na zakończenie rekolekcji przybył do Okrzei JE ks. dr Czesław Sokołowski, biskup sufragani podlaski. Na wieść o zamierzonym powrocie Mariawitów do Kościoła, napłynęły wielkie rzesze ludu z okolicznych parafii. W dniu 27 lutego Maryawici przed sumą ustawili się przed kościołem w Okrzei i tu ks. Jan Modrzejewski w przemowie prosił biskupa o przyjęcie tych, których odwołał od wiary katolickiej...

Ksiądz Modrzejewski spotkał się zresztą z uznaniem władz kościelnych, doceniły jego talenty organizacyjne, był potem nawet proboszczem w Klementowicach i Jastkowie.

Podział wśród podzielonych

Wedle zapewnień gazety przy mariawityzmie pozostało tylko sześć rodzin, ale wydaje się, że liczba ta jest poważnie zaniżona. Bowiem miejscowych mariawitów wystarczyło na tyle, żeby w 1935 r. dokonali schizmy już między sobą! Doszło wtedy do podziału w całym ruchu: część poszła za radykałem biskupem Kowalskim - tzw. nurt felicianowski, od miejsca głównej siedziby, druga zachowała bardziej konserwatywne stanowisko (nurt płocki). Obie grupy do dziś zachowały swoją odrębność i mają placówki w Goździe. „Płoczczenie” (Starokatolicki Kościół Mariawitów) w 1962 roku zbudowali nawet kościółek, stojący po prawej stronie jadąc do Okrzei. Druga grupa, Kościoła Katolickiego Kościoła Mariawitów utworzyła parafię Najświętszego Sakramentu i modły odprawia w dobrze utrzymanej kaplicy. Odprawia je kapłan ludowy - wedle nauczania grupy „felicianowskiej” sakramenty mogą sprawować równie dobrze świeccy. Wcześniej proboszczem była biskupka, siostra Maria Spodarówna. Wspólnie użytkowany jest cmentarz znajdujący się kilometr za wsią. Wspólnie odprawiane są też niektóre nabożeństwa.

Zbigniew Smółko

Gdzie już nie bije dzwon. Nieistniejące kościoły Ziemi Ryckiej (cz. IV)

Zatopione franciszkańskie kościoły w Stężycy

Pierwotnie kościół franciszkanów stał w innym miejscu, bliżej rzeki i został zabrany przez Wisłę w czasie powodzi. Obecny pochodzi z końcówki XVIII wieku, ale część jego wyposażenia jest wyraźnie starsza i pewnie ocalała ze świątyni może nawet z końcówki XVI stulecia.

Sto lat temu autor pionierskich przewodników turystycznych i promotor zwiedzania kraju z perspektywy siodełka rowerowego Waclaw Świątkowski tak pisze o Stężycy i dziejach miejscowych kościołów: „...Staża Stężycy spoczywa w nurtach Wisły. Poprzez łachy i kępy, pokryte bujną wikliną, przewodnik prowadzi mnie na miejsce, gdzie szczątki murów wypłukuje woda.

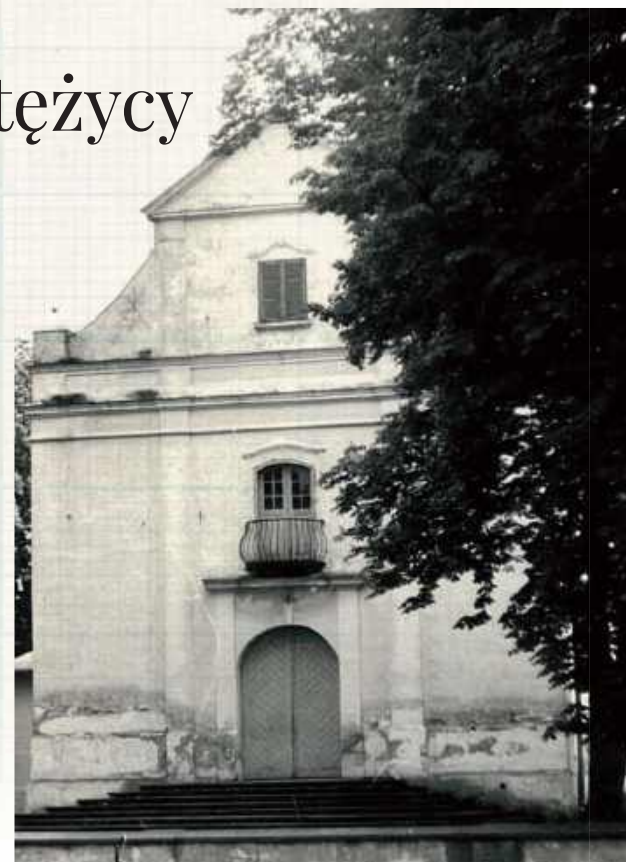
Piękny i okazały kościół fundacji Ossolińskich wraz z zabudowaniami klasztornymi OO. Franciszkanów w czerwcu 1749 roku zniknął w czasie wielkiej powodzi. Wzbrane fale na spienionym grzbiecie niosły ołtarze, naczynia, krzyże, obrazy. Przerazony i przejęty dopustem Bożym lud wiejski, patrząc na rozsłalą żywoł snuł fantastyczne legendy i baśnie o rozkołysanych dzwonach, na dnie wód leżących, o grze na organach, suplikacjach i modłach w podziemnych kościołach, o cudownych krzyżach i statuetkach. Jak biblijny wieloryb Jonasza wyrzuca dziś Wisła ze swej wodnej paszczy wielkie głazy fundamentów i bloki potężnych ścian. Dziś Stężycy w innem leży miejscu, z dala od starej ale i to lokum nie zabezpiecza miasteczka od klęski żywiołowej. (...) Pośrodku wsi wznosi się kościół poklasztorny,

na końcu zaś, przypominającym rynek miejski - fara.

Franciszkanie do Stężycy trafili w 1591 roku. Szybko powstały zabudowania gospodarcze i drewniany kościół. W połowie XVII stulecia z fundacji z funduszy mieszczań i starościca stężyckiego Stanisława Trojanowskiego zbudowany murowany, o którego zagładzie w nurtach Wisły czytaliśmy powyżej. Kolejny zbudowano już w większym oddaleniu od rzeki, w obecnej lokalizacji. Strawił go w 1790 r. pożar. Natychmiast przystąpiono do budowy obecnego, murowanego, utrzymanego w stylu późnego baroku. Franciszkanie gospodarzyli w nim aż do czasów kasaty męskich gromadzeń zakonnych po powstaniu styczniowym. Klasztor w Stężycy jeszcze w początkach XIX wieku był jednym z silniejszych w okolicy - kiedy

osłabło zgromadzenie franciszkanów konwentualnych w Lublinie, pozostałych zakonników przesunięto właśnie tutaj. Był kilkakrotnie odnawiany w latach 1888, 1927, 1931-36. Na wyposażeniu znajdują się obrazy Ecce Homo i św. Antoniego z Padwy pochodzące jeszcze pewnie z najstarszych świątyń oraz XIX-wieczne organy. W opisie klasztoru z połowy XIX wieku dokonany przez ks. J. Piaseckiego znajdujemy informację, że w ołtarzu jest obraz przedstawiający Twarz Jezusa, który służył w okolicy cudami i był obiektem pielgrzymek zwłaszcza w okolicach odpustu Przemienienia Pańskiego. Nie jesteśmy pewni, czy chodzi o wspomniany Ecce Homo, czy jakiś inny wizerunek. Kościółek jest świątynią filialną miejscowej parafii.

Zbigniew Smółko



Stan kościoła Przemienienia Pańskiego w latach osiemdziesiątych, zdjęcie z karty zabytku, autor przypuszczalnie W. Boruch

Jasełka w „Trójce”. Było cudownie



Komendant Hufca ZHP Ryki Jacek Zagożdżon przekazał Betlejemskie Światło Pokoju na ręce wicedyrektor Edyty Dąbrowskiej

W ostatnim dniu nauki w tym roku uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 w Dęblinie wystawili jasełka.

Przedstawiciele klasy III a i III b pod przewodnictwem Honoraty Wojtyś i Agnieszki Agackiej wcielili się w role tych, którzy byli przy na-

rodzeniu Jezusa.

Wcześniej, Komendant Hufca ZHP Ryki Jacek Zagożdżon przekazał Betlejemskie Światło Pokoju na ręce wicedyrektor Edyty Dąbrowskiej. Co ciekawe, harcerze odebrali płomień od skautów słowackich podczas ceremonii, która kilka dni temu miała miejsce na Łysej Polanie.

mp



Uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 w Dęblinie wystawili jasełka. Przedstawiciele klasy III a i III b pod przewodnictwem Honoraty Wojtyś i Agnieszki Agackiej wcielili się w role tych, którzy byli przy narodzeniu Jezusa

Hania, Ola i Filip zyskali cenne doświadczenia



Od lewej: Hanna Mikusek, Filip Jasiński oraz Aleksandra Soszka wzięli udział w I Lubelskim Forum Samorządów Uczniowskich Szkół Podstawowych przygotowanym przez SP nr 57 w Lublinie

W ostatnich dniach uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 w Dęblinie wzięli udział w I Lubelskim Forum Samorządów Uczniowskich Szkół Podstawowych przygotowanym przez SP nr 57 w Lublinie.

W spotkaniu udział wzięli

mp

Wzięli udział w konkursie i wygrali



Laureaci konkursu wraz z opiekunką Aliną Podlaską

Dziewięcioro uczniów Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 w Dęblinie wzięło udział w konkursie zorganizowanym przez Stowarzyszenie Producentów i Dziennikarzy Radiowych w Poznaniu.

„Bliżej siebie i innych, z dala od używek”. Właśnie pod takim hasłem odbył się konkurs dedykowany dla uczniów „podstawówek”.

mp

Wszyscy podopieczni dęblińskiej placówki otrzymali dyplomy oraz nagrody w postaci książek. Organizatorami zmagani oraz pomocą służyły nauczycielki: Martyna Olek, Alina Podlaska oraz Jolanta Gucwa-Domańska.

Nagrody otrzymali: Amelia Olek, Amelia Kapczyńska, Amelia Łykus, Anastasiia Chiltsova, Magdalena Lasek, Igor Chwalczuk, Hann Królikowska, Jagoda Jałowiecka oraz Wojciech Kossakowski.

W bibliotece dbają o tradycję. Czytali pod choinką

W Miejskiej Bibliotece Publicznej (filia Wiślana) jak co roku odbyła się akcja „Czytanie przy Choince”.

- Chcemy promować czytanie wśród najmłodszych i pokazać, że czytać można zawsze i wszędzie, a zbliżające się święta są świetną ku temu okazją. Głośne czytanie ma na celu zwrócenie uwagi na konieczność czytania dzieciom oraz kontynuowania tej czynności, nawet w chwili kiedy dzieci samodzielnie już czytają - opisują organizatorzy.

W tym roku bajek wysłuchali uczniowie klas pierwszych i trzecich z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Dęblinie, natomiast gośćmi zaproszonymi do ich głośnego przeczytania byli dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej Magdalena Krasucka, członkini DDK Halina Serafin oraz zastępca burmistrza Dębina Krzysztof Uznański.

mp



Jak relacjonują organizatorzy, głównym celem akcji jest umacnianie kultury czytania i próba zarażenia tą pasją najmłodszych mieszkańców naszego miasta

Ale piękne! Świąteczne kartki w „Trójce”

Znamy wyniki szkolnego konkursu „Świąteczna Kartka” w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 3 w Dęblinie.

Konkursu na „Świąteczną Kartkę” skierowany był do uczniów klas 0 oraz 1-3. Do rywalizacji przystąpiło aż 42 uczniów, którzy wykonali piękne kartki świąteczne.



Serdecznie gratulujemy wszystkim laureatom i uczestnikom konkursu!

Komisja konkursowa, w składzie: Agnieszka Osipiak, Agnieszka Agacka, Agnieszka Długaszek, Jolanta Domańska-Gucwa zdecydowała o przyznaniu nagród w dwóch kategoriach: zerówka oraz klasy 1-3.

OTO WYNIKI:
Zerówka:

1. Fabian Bednarczyk
2. Maria Grzechnik
3. Franciszek Sikora

Klasy 1-3:

1. Igor Chwalczuk i Magdalena Lasek (klasa 3a)
2. Ksawery Walaszek (klasa 1b) i Antoni Wiaderny (klasa 1a)
3. Natalia Czermińska (klasa 1a), Zofia Kośla (klasa 2a), Emilia Baran (klasa 3b)

mp
RYK

Pierwszy walkower. Zgodny krok najlepszych

Ostatnia kolejka w tym roku XXX Halowego Turnieju Piłki Nożnej o puchar burmistrza Ryk Jarosława Żaczka za nami. W sobotę było sporo emocji.

Lider i wicelider wykonali zgodny krok. Roztentegowywacze ograli Błazeja, zaś Potworne Łosie pokonały 3:2 MKS Old Boys Ryki. A w najbliższej kolejce mecz na szczycie. Będzie się działo!

Walkower

W poprzedniej kolejce MocniGas wygrali 8:3 z Iskrą Swaty. Ale...

Zwycięzcy popełnili błąd formalny. Na boisku przebywała zbyt duża liczba zawodników o statusie „zawodowców”. Organizatorzy ukarali Mocnych Gas walkowerem.

WYNIKI 6. KOLEJKI
YOUNG BOYS - NONAME
2:0

Bramki: Bartosz Jaworski, Jan Jankowski.

Young Boys: Jakub Agacki, Bartosz Jaworski, Łukasz Łukjan, Sebastian Kozikowski, Szymon Wasilewski, Alan Osiak, Bartosz Joński.

No Name: Krzysztof Bukowski, Aleksander Piotrowski, Błażej Majchrzak, Brajan Janiszek, Krystian Grobel, Gabriel Banach, Błażej Pacek, Kacper Materka.

AMATORZY STODOM -
DORYK TEAM 1:4

Bramki: Mariusz Rulski - Kac-



Liderem zmagani jest drużyna Roztentegowywaczy, którzy w ubiegłą sobotę pokonali 3:1 Błazeja

per Oleksiuk x3, Piotr Zarychta.

Amatorzy: Krzysztof Łukasik, Łukasz Kieliszek, Bartłomiej Stoń, Mateusz Głodek, Daian Jaśkiewicz, Karol Jaśkiewicz, Jarosław Pawelec, Paweł Pawelec, Piotr Stachurski, Mariusz Rulski, Mateusz Krawczyk.

DoRyk Team: Marek Józwiak, Kamil Józwiak, Piotr Józwiak, Paweł Ostrzyżek, Piotr Zarychta, Leszek Bielecki, Kamil Bareja, Dariusz Bogusz, Kacper Oleksiuk, Michał Mróz, Szymon Kujda, Marcin Gruza.

MKS OLD BOYS -
POTWORNE ŁOSIE 2:3

Bramki: Adam Bieńczyk, Grzegorz Wójcicki - Bartłomiej Bułhak x3.

Old Boys: Tomasz Bilicz, Leszek Kryczka, Piotr Joński, Tomasz Kuchnio, Marek Miluski, Kamil Królik, Rafał Mąkowski, Przemysław Paterek, Paweł Kałaska, Bartłomiej Kałaska, Adam Bieńczyk, Grzegorz Wójcicki.

Potworne Łosie: Ireneusz

Szlendak, Piotr Walasek, Jakub Wasilewski, Grzegorz Warowny, Karol Krogulec, Leszek Rzemiszewski, Bartłomiej Bułhak, Krzysztof Gransztof, Grzegorz Wójcik, Sebastian Prządka.

ROZTENTEGOWYWA-
CZE - BŁAZEJ 3:1

Bramki: Jakub Głodek x2, Damian Masiczak - Bartosz Zackiewicz.

Roztentegowywacze: Igor Ozóg, Sebastian Czopek, Damian Stachurski, Daian Masiczak, Tomasz Mika, Kamil Kujda, Andrzej Kupiec, Kornel Koźlak, Jakub Głodek.

Błazej: Aleksander Kryczka, Korad Kowalczyk, Konrad Więkowski, Jakub Bialecki, Mateusz Michalec, Łukasz Mikulski, Paweł Król, Bartosz Zackiewicz.

KOKODŻAMBO - KP
PSP RYKI 0:4

Bramki: Kornel Dusiński x2, Maciej Wójcicki, Marcin Grzelak.



Potworne Łosie depczą po piętach Roztentegowywaczom. Obie drużyny mają tyle samo punktów, ale Łosie ma gorszy bilans bramkowy

Kokodżambo: Kacper Antolak, Mariusz Pastuszka, Jakub Walasek, Jakub Głowienka, Maciej Piotrowski, Emil Iwanek, Piotr Kuchnio, Michał Sergiel, Cezary Gugała, Bartłomiej Bajdziak, Adrian Wojtaś, Bartosz Królik.

KP PSP Ryki: Karol Filipek, Maciej Wójcicki, Przemysław Wojtaś, Patryk Kocyk, Kornel Dusiński, Kamil Wardal, Marcin Grzelak, Arkadiusz Łubianka.

WKS ISKRA SWATY -
KŁOCZEW 2:6

Bramki: Dawid Beczek x2 - Szymon Zalech x2, Mariusz Kowalczyk, Adam Żaczek, Piotr Opieka, Paweł Opieka.

Iskra: Karol Kujda, Michał Sadura, Paweł Joński, Bartłomiej Lipiec, Bartłomiej Ziętara, Michał Ziętara, Dawid Beczek, Patryk Paziewski, Mikołaj Sawczuk, Mateusz Warowny, Tomasz Kępka.

Kłoczew: Adam Żaczek, Seweryn Zalech, Mariusz Kowalczyk,

Krzysztof Zawadzki, Paweł Kowalczyk, Hubert Żaczek, Paweł Opieka, Piotr Opieka, Mariusz Majek, Kacper Żmuda.

WBKS - MOCNIGAS
3:4

Bramki: Tomasz Mróz, Błażej Woźniak, Łukasz Fałdyga - Szymon Kryczka x2, Dawid Kowalczyk, Jakub Bogusz.

WBKS: Robert Sienkiewicz, Paweł Kołodziejek, Michał Gęba, Michał Głodek, Kacper Małyśka, Tomasz Mróz, Szymon Gębał, Błażej Woźniak, Jakub Grzeziński, Mateusz Łukasik, Łukasz Fałdyga.

Mocni Gas: Szymon Sągol, Krystian Dadas, Patryk Bareja, Jakub Bogusz, Sebastian Polak, Daniel Ogrodnik, Bartłomiej Pleskot, Kacper Parzyszek, Dawid Kowalczyk, Szymon Kryczka.

NASTĘPNA KOLEJKA (04.01): MocniGas - Young Boys (godz. 14:00), Kłoczew

Drużyna	Pkt	Bramki	Bilans
Roztentegowywacze	16	29:6	+ 23
Potworne Łosie	16	25:8	+ 17
KP PSP Ryki	13	21:10	+ 11
Kłoczew	13	17:6	+ 11
Błazej	10	22:19	+ 3
Young Boys	10	11:12	- 1
WKS Iskra Swaty	8	13:14	- 1
MKS Old Boys	7	18:10	+ 8
DoRyk Team	7	19:20	- 1
Mocnigas	7	11:25	- 14
WBKS	4	10:22	- 12
Kokodżambo	4	6:19	- 13
NoName	3	13:32	- 19
Amatorzy Stodom	1	12:23	- 11

Klasyfikacja strzelców:

- 14 goli - Mateusz Michalec (Błazej)
- 11 goli - Kacper Oleksiuk (DoRyk Team)
- 6 goli - Dawid Pomorski (KP PSP Ryki), Piotr Józwiak (DoRyk Team), Dawid Beczek (WKS Iskra Swaty), Jakub Głodek (Roztentegowywacze)

- WBKS (godz. 14:40), KP PSP Ryki - WKS Iskra Swaty (godz. 15:20), Błazej - Kokodżambo (godz. 16:00), Potworne Łosie - Roztentegowywacze (godz. 16:40), DoRyk Team - MKS Old Boys (godz. 17:20), No Name - Amatorzy Stodom (godz. 18:00).

mp/dk

Orlęta z miejscem na podium. Chmielewski strzelał jak z nut

To był bardzo udany występ zespołu Orląt Nowodwór. Podopieczni Łukasza Wojtasia wywalczyli trzecie miejsce podczas zmagani zorganizowanych przez Akademię Piłkarską Drużyna Marzeń Puławy.

Gracze rywalizowali w roczniku 2014. - Mieliliśmy spore braki kadrowe. W składzie pojawiło się zaledwie trzech graczy z tego rocznika. Pozostali byli o rok lub dwa lata młodszy. Mimo wszystko zespół spał się znakomicie, na

medal - mówi szkoleniowiec.

Jego podopieczni rozpoczęli zmagania od zwycięstw po 1:0 z: Lublinianką Lublin oraz pierwszym składem Drużyny Marzeń Puławy. Przegrana 0:4 z Opolaninem Opole Lubelskie i tak nie przekreśliła szans na awans do półfinału. W nim lepsi okazali się gracze Wisły Józefów, którzy wygrali aż 7:0. Mecz o trzecie miejsce okazał się szczęśliwy dla naszych. Orlęta triumfowały 1:0 i cieszyły się z najniższego miejsca na podium.

- To był nasz ostatni turniej w tym roku. Dla nas było to podsumowanie pierwszych 12 miesięcy współpracy z talentami z Nowodworu i okolic. Cieszy wynik, ale pracujemy dalej, by



Orlęta Nowodwór: Michał Chmielewski, Aleksander Wymysłowski, Nikola Wawer, Filip Mateńka, Aleksandra Wojtaś, Antoni Chadaaj, Krzysztof Napora, Wojciech Adamski, Błażej Jurkowski. Trener: Łukasz Wojtaś

poprawiać swoją technikę i taktykę - dodaje Łukasz Wojtaś, szkoleniowiec Orląt.

Michał z bramkami

Gracze Orląt zdobyli trzy gole podczas zmagani w Puławach. Wszystkie trafienia zaliczył Michał Chmielewski.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

- Opolanin Opole Lubelskie
- Wisła Józefów
- Orlęta Nowodwór
- LKS Kamionka
- Lublinianka Lublin
- Garbarnia Kurów
- Drużyna Marzeń I Puławy
- Drużyna Marzeń II Puławy

mp

Sylwester u sportowców

Gdzie spędzają tę magiczną noc? Jakie mają postanowienia? Czy są zwolennikami fajerwerków? Zapraszamy do lektury.



MICHAŁ ZDUNEK
zawodnik Czarnych Dęblin

Sylwester zawsze do ostatniego gościa

W Jaki będzie nadchodzący rok?

- Nowy Rok będzie bardziej wymagający w dążeniu do celu.

W Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Życzę sobie awansu oraz zdrowia.

W Gdzie spędzisz Sylwestra?

- Z najbliższą rodziną, narzeczoną, synem oraz znajomymi.

W Niezapomniany Sylwester?

- Wszyscy tak świetnie się bawili, że prawie ominęliśmy odliczanie.

W Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Zwolennikiem, ale fajerwerków bezhukowych. Wszystko oczywiście na dobro zwierząt.

W O której zazwyczaj kończysz zabawę Sylwestrową?

- Jak zawsze - do ostatniego gościa (śmiech - przyp. red.).

W Sylwester marzeń?

- Z narzeczoną w Nowym Jorku.

W Co przyniosła gwiazdka pod choinkę?

- Nowiutki sprzęt sportowy.



JAKUB POLAK
trener Spartakusa Fight Club

Kiedy imprezy przeciągały się do rana

W Jaki będzie nadchodzący rok?

- Tego nikt nie wie. My możemy jedynie się starać, aby był jak najlepszy.

W Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Jest ich kilka, jednak zostawiam je dla siebie (śmiech - przyp. red.).

W Sylwester...

- Spędzę go w kameralnym gronie najbliższych znajomych.

W Niezapomniany Sylwester?

- Niezapomnianych nocy Sylwestrowych było kilka, a co się działo, długo by opowiadać (śmiech - przyp. red.).

W Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Szczerze mówiąc, nie jestem jakimś mega zwolennikiem, ale nie jestem też przeciwnikiem. Miło raz do roku obejrzeć „spektakl” na niebie. Nie popadajmy w skrajność

W O której zazwyczaj kończysz zabawę Sylwestrową?

- Kiedyś bywało, że te imprezy się przeciągały do rana (śmiech - przyp. red.). Obecnie, zazwyczaj po fajerwerkach, jestem już w łóżku.

W Sylwester Marzeń...

- Nie uważam nocy Sylwestrowej za jakąś wyjątkową okoliczność, więc chyba nie jestem w stanie opisać wymarzonego Sylwestra.

W Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Pod choinką znalazłem książki. Dziękuję.



PIOTR KOMOSA
były zawodnik Czarnych Dęblin

Mój psiak jest mega strachliwy. Odpuszczam fajerwerki

W Jaki będzie nadchodzący rok?

- Pełen pracy, by zrealizować to, co mam w planach.

W Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Moje postanowienie noworoczne to na pewno przekroczenie moich starań sportowych, ale również dążenie do zaszczepienia dzieciom pasji sportowej w różnych dziedzinach.

W Sylwester...

- W domku z dziećmiaczkami, żonką i najbliższymi znajomymi.

W Niezapomniany Sylwester?

- W moim przypadku każdy Sylwester jest podobny, bo spędzam go zazwyczaj w podobnym gronie. Jak to w Sylwestra, zawsze się coś dzieje (śmiech - przyp. red.).

W Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Byłem zwolennikiem, ale odkąd mam psiaka, a jest mega strachliwy, wolę sobie odpuścić fajerwerki.

W O której zazwyczaj kończysz zabawę Sylwestrową?

- Sylwester odkąd mam swoje cztery kąty, zazwyczaj jest organizowany w moim domu. Kończymy go w momencie, kiedy wyjdzie ostatni gość.

W Sylwester Marzeń...

- Myślę, że miejsce jest mało ważne. Chciałbym go spędzać w gronie dobrych znajomych.

W Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Standardowo skarpetki świąteczne oraz raketkę do tenisa stołowego.



IGOR ŚWIĄTEK
zawodnik Czarnych Dęblin

Po Sylwestrze śpię jak kamień

W Jaki będzie nadchodzący rok?

- Myślę, że będzie obiecujący dla mnie w piłce nożnej, jak i w innych dyscyplinach sportowych. Z Czarnymi Dęblin mamy sporo do roboty.

W Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Moim postanowieniem noworocznym będzie jak najlepsze wykonywanie moich obowiązków w domu i w szkole.

W Sylwester...

- Tę noc spędzę w gronie przyjaciół w Warszawie.

W Niezapomniany Sylwester?

- Dwa lata temu. Pojechałem do Lublina do znajomych. Ludzie byli super. Przede wszystkim otwarci na nowe znajomości.

W Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Uważam, że fajerwerki powinny być dozwolone, ale powinny być używane z głową i według przeznaczenia.

W O której zazwyczaj kończysz zabawę Sylwestrową?

- Zazwyczaj o szóstej nad ranem. Wówczas kładę się do łóżka i śpię niczym kamień. Nikt nie jest w stanie mnie obudzić.

W Sylwester Marzeń...

- Sylwester w Zakopanem z moimi najlepszymi znajomymi i braćmi.

W Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Dostałem pieniądze, ponieważ nic szczególnego nie chciałem

od Mikołaja, a wolę wydać pieniądze w swoim zakresie.



JAKUB KAŁASKA
wychowanek Ruchu Ryki, obecnie Czarni Połaniec

Zamiast do góry, fajerwerki leciały wprost w nas

W Jaki będzie nadchodzący rok?

- Życzę sobie i wszystkim, aby nadchodzący rok był pełen radosnych chwil i żeby każdy przybliżył się do osiągnięcia swoich celów i marzeń. Wierzę, że ten rok taki właśnie będzie.

W Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Nie tracić zapału i dalej ciężko trenować, żeby wejść na wyższy poziom w piłce.

W Sylwester...

- Tegorocznego Sylwestra spędzę z grupą znajomych w Gdańsku.

W Niezapomniany Sylwester?

- U babci na wsi. Odpaliliśmy fajerwerki. Zamiast wystrzelić do góry, leciały w naszą stronę. Na szczęście udało się w porę schować i nic nikomu się nie stało. Trochę przewrotnie, ale myślę, że można go nazwać niezapomnianym (śmiech - przyp. red.).

W Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Zawsze Nowy Rok witałem przy fajerwerkach i nie wyobrażam sobie, żeby miało się to zmienić. Jest to tradycja i dzięki nim czuję, że ten dzień jest wyjątkowy.

W O której zazwyczaj kończysz zabawę Sylwestrową?

- Różnie, to zależy od formy (śmiech - przyp. red.). Najważniejsze, że zawsze dotrwałem do północy.

W Sylwester Marzeń...

- Nigdy o tym nie myślałem. Doceniam każdego Sylwestra spędzonego w gronie najbliższych przyjaciół czy rodziny. Jakbym miał jednak coś wybrać, to marzy mi się Australia, więc pewnie mój Sylwester marzeń byłby w Sydney z moją przyszłą drugą połówką.

W Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Lego, deskę do prasowania i żelazko. Nie brzmi to może jak prezent dla 22-latkę, ale jestem z niego zadowolony.



KRYSTIAN FILIPEK
trener Lubelskiego Klubu Karate Tsunami

„Albo grubo, albo wcale”

W Jaki będzie nadchodzący rok?

- Na pewno pełen nowych wyzwań. Mam nadzieję, że bardzo udany i pojawili się wiele pozytywnych niespodzianek.

W Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Moim celem w nowym roku jest zadbać o kondycję fizyczną, która troszkę spadła przez ostatnią kontuzję.

W Sylwester...

- Tym razem na spokojnie w domu. Częściej korzystamy z żoną z imprez Andrzejkowych niż Sylwestrowych, a ten ostatni wieczór w roku świętujemy zazwyczaj wspólnie z całą rodziną w gronie najbliższych.

W Niezapomniany Sylwester?

- Póki co żaden nie był na tyle wyjątkowy, by oznaczyć go jako niezapomniany. Możliwe, że już niebawem to zmienimy.

W Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Nie przeszkadzają mi fajerwerki i sam zazwyczaj symbolicznie „odpalę” kilka sztuk. Uważam jednak, że ważniejsze, by o północy złożyć najbliższym życzenia i wyznać uczucia niż skupiać się przede wszystkim na strzelaniu. Jest to dobry dodatek, jednak życzenia i symboliczny toast noworoczny jak dla mnie na pierwszym miejscu.

W O której zazwyczaj kończysz zabawę Sylwestrową?

- Zazwyczaj staramy się świętować długo. No, chyba że już zmęczenie weźmie górę, to odpuszczamy. Najdłuższą zabawę Sylwestrową, którą pamiętam, zakończyłem ok. 7 rano.

W Sylwester Marzeń...

- Z uwagi, że bardzo lubię podróżować, to chciałbym chociaż raz spędzić tę noc z żoną najdalej, jak to możliwe i żeby nie było chłodniej niż 25 stopni. Myślę, że Jamajka, Dominikana lub Brazylia. Te kierunki byłyby idealne.

W Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Święta były pełne rodzinnej atmosfery i w tym roku spotkał się naprawdę w dużym gronie, co mnie bardzo cieszy, bo jak świętować, to razem i konkretnie. Jak, ja to mówię,

„albo grubo, albo wcale” (śmiech - przyp. red.).



ADRIAN KUREK
zawodnik i trener w Forcy Dęblin MMA

Najpiękniejszym prezentem był syn Olaf

W Jaki będzie nadchodzący rok?

- Mam nadzieję, że lepszy niż poprzedni. Mam troszkę planów do wykonania.

W Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Chcę zrealizować swoje plany, które układałem w tym roku.

W Sylwester...

- Nie mam wielkich planów na Sylwestra. Spędzę go z rodziną, bo rodzina jest najważniejsza.

W Niezapomniany Sylwester?

- Niezapomniany Sylwester to taki, którego się nie pamięta (śmiech - przyp. red.). Ja wszystkie zabawy sylwestrowe wspominam super.

W Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Nie jestem zwolennikiem, ale też nie jestem przeciwnikiem sztucznych ogni. Dla mnie wszystko jest dla ludzi. Oczywiście w miarę rozsądku. 20 lat temu nikomu nic nie przeszkadzało. Teraz nawet przeszkadza tym, co zapomnieli, że w przeszłości sami strzelali w niebo. Wówczas nie mieli nic przeciwko.

W O której zazwyczaj kończysz zabawę Sylwestrową?

- Zazwyczaj zamykam imprezę (śmiech - przyp. red.).

W Sylwester Marzeń...

- Jak już mówiłem, dla mnie najważniejsza jest rodzina. Nie ważne, gdzie byłbym tej nocy. Liczy się, by w tych chwilach przy moim boku byli najbliżsi.

W Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Cztery lata synka Olafa. To najpiękniejszy prezent w okresie świątecznym.



PAWEŁ MARCZAK
zawodnik Czarnych Dęblin

Koniec Sylwestra? Nad ranem kolejnego dnia

W Jaki będzie nadchodzący rok?

- Mam nadzieję, że również tak dobry, jak mijający oraz wno-

RYK

szący nowe wartościowe rzeczy w moim życiu.

W Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Dbać o swój rozwój osobisty oraz o relacje z najbliższymi osobami, które mnie otaczają. Z dnia na dzień chcę stawać się coraz to lepszą wersją siebie.

W Sylwester...

- Sylwester jeszcze nie do końca został zaplanowany. Raczej będzie to spontaniczna decyzja, ale na pewno z przyjaciółmi.

W Niezapomniany Sylwester?

- Jeśli chodzi o niezapomniane chwile w Sylwestra, to kilka takich się zdarzyło. Szczegóły pozostaną we wspomnieniach (śmiech - przyp. red.).

W Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Szczerze mówiąc, nigdy osobiście nie puszczałem fajerwerków. Podobają mi się, gdy pojawiają się na niebie, jednak wiem, że w czasie, kiedy ludzie świetnie się bawią, strzelając, wiele zwierząt przechodzi ciężkie i traumatyczne chwile. Gdyby była taka możliwość, raczej wolałbym z nich zrezygnować.

W O której zazwyczaj kończysz zabawę Sylwestrową?

- Zazwyczaj nad ranem kolejnego dnia (śmiech - przyp. red.).

W Sylwester Marzeń...

- Jakiś festiwal na Ibizie z dobrym DJ-em lub wyjazd w Alpy na snowboard w doborowym gronie.

W Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Gwiazdka przyniosła po raz kolejny kilka świetnych dni spędzonych z całą rodziną. Mnóstwo uśmiechów na twarzach i zabawy z najmłodszymi smerfami z rodziny. Niczego więcej mi nie potrzeba w okresie świąt Bożego Narodzenia.



DAMIAN DUDZIŃSKI
zawodnik Czarnych Dęblin

Ważne, by z rodziną. Miejsce jest sprawą drugorzędną

W Jaki będzie nadchodzący rok?

- Czas pokaże.

W Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Nie mam. Stawiam na spontaniczność w postanowieniach.

W Sylwester...

- Z rodziną w domu.

W Niezapomniany Sylwester?

- Zazwyczaj takie imprezy są niezapomniane.

RYK

W Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Ciężki temat.

W O której zazwyczaj kończysz zabawę Sylwestrową?

- Zazwyczaj niedługo po północy.

W Sylwester Marzeń...

- Ważne, by z rodziną. Miejsce jest sprawą drugorzędną.

W Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Wydatki.



PAWEŁ WOLSZCZAK
zawodnik Mazowsza Stężyca

W Na takich impreza zazwyczaj „gaszę światła”

W Jaki będzie nadchodzący rok?

- Ciężko stwierdzić, ale chciałbym, by nie był gorszy od tego właśnie kończącego się.

W Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Postanowienia - myślę, że głównie, jak większość społeczeństwa - utrzymać wagę, a nawet zrzucić trochę zbędnych kilogramów.

W Sylwester...

- W tym roku rodzinie. W domu z dziećmi oraz najbliższymi.

W Niezapomniany Sylwester?

- Było ich trochę, ale mam nadzieję, że ten naj, naj jeszcze przede mną.

W Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Fajerwerki jak najbardziej na „tak”. Od dziada pradziada nieprzerwanie dodają uroku tej wystrzałowej nocy. Co do zwierząt? Są leki, które się im podaje, to ułatwia im zniesienie wystrzałów. Nie widzę w tym problemu.

W O której zazwyczaj kończysz zabawę Sylwestrową?

- Na takich impreza zazwyczaj „gaszę światła” (śmiech - przyp. red.).

W Sylwester Marzeń...

- Grunt jest mało ważny. Najważniejsze, by działa się to w doborowym towarzystwie.

W Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Tak się składa, że moje urodziny wypadają w drugi dzień świąt, co za tym idzie - mam moc prezentów urodzinowych oraz podarunki świąteczne. Chyba nie można było trafić lepiej.



KAROL KROGULEC
były zawodnik Ruchu Ryki

W Odkąd ma psa w domu - nie strzelam

W Jaki będzie nadchodzący rok?

- Mam nadzieję, że nadchodzący rok będzie nie gorszy od tego, który właśnie się kończy. Jeśli tak będzie, to będę zadowolony.

W Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Unikam postanowień noworocznych. Każdy dzień jest dobry na zmiany.

W Sylwester...

- Tegorocznego Sylwestra spędzam z przyjaciółmi, których znam już ponad 20 lat. Kiedyś spotykaliśmy się na boisku, a teraz każdy z nas ma już rodziny, dzieci, które tej nocy będą również z nami.

W Niezapomniany Sylwester?

- Każdy był na swój sposób wyjątkowy.

W Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Dawniej byłem zwolennikiem, ale odkąd ma psa w domu - nie strzelam.

W O której zazwyczaj kończysz zabawę Sylwestrową?

- Kiedyś mógłbym zamykać każdą imprezę sylwestrową (śmiech - przyp. red.), ale teraz kończę zdecydowanie wcześniej.

W Sylwester Marzeń...

- Jestem fanem podróży. Taki idealny Sylwester działałby się w jakimś dalekim egzotycznym kraju. Oczywiście z najbliższymi.

W Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Prezenty przynosi Mikołaj (śmiech - przyp. red.). List dotarł, prezent również. Nie zabrakło klasycznych skarpet świątecznych (śmiech - przyp. red.).



WOJCIECH TOMASZEWSKI
zawodnik Mazowsza Stężyca

W Dziadek źle ustawił fajerwerki i się zaczęło

W Jaki będzie nadchodzący rok?

- Planuję, żeby ten rok był pełen wrażeń i spełnienia marzeń

W Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Moim postanowieniem noworocznym będzie to, żeby każdy, z kim rozmawiam, był

pełen radości, a także liczę na osobiste sukcesy w dziedzinie sportu i nauki.

W Sylwester...

- Sylwestra spędzę zarówno z dziewczyną, jak i bliskimi w wynajętej posiadłości w górach.

W Niezapomniany Sylwester?

- O, działa się! Dziadek źle ustawił fajerwerki i równo o północy leciały we mnie i mojego brata. Na całe szczęście nic się nie stało. Po tym wydarzeniu kontynuowaliśmy przyjemne spędzanie tamtej nocy.

W Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Moim zdaniem fajerwerki są dla osób, które znają konsekwencje złego korzystania z nich. Co roku sporo jest wypadków z udziałem nieodpowiedzialnych osób.

W O której zazwyczaj kończysz zabawę Sylwestrową?

- Zaczynam tak o godz. 18, a kończę w momencie, kiedy brakuje już sił.

W Sylwester Marzeń...

- Moim marzeniem jest spędzić Sylwestra w Nowym Jorku. Tak, jak to jest ukazwane na filmach. Oczywiście z udziałem mojej kobiety i znajomych.

W Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Święta spędziłem w rodzinnym gronie, z miłą atmosferą. A gwiazdka przyniosła mi sporo prezentów, w tym świąteczne skarpety.



ADAM SŁOWICKI
prezes Gabarytów Dęblin

W Po raz czwarty zostanę tatusiem!

W Jaki będzie nadchodzący rok?

- Liczę, że nadchodzący rok będzie obfity w piękne chwile, zarówno w te rodzinne, jak i klubowe. Wierzę, że będzie to przełomowy rok naszej drużyny.

W Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Chciałbym spędzać zdecydowanie więcej czasu z rodziną.

W Sylwester...

- Siedem miesięcy temu rodził mi się synek Filip. To z nim, resztą dzieci oraz żoną chcemy spędzić ten ostatni dzień w roku.

W Niezapomniany Sylwester?

- Myślę, że ten dzień to wyjątkowy czas. Były różne jego odsłony. Niektóre pamiętamy

do dzisiaj, ale szczegółów nie mogę zdradzić (śmiech - przyp. red.).

W Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Jestem zwolennikiem wolnego wyboru. Myślę, że nie powinienem oceniać, czy coś można, czy nie. W naszym życiu tradycje są bardzo ważne, ale każdy z nas obchodzi Sylwestra na swój sposób. W tym roku wraz z synem Jakubem będziemy dość intensywnie używać fajerwerków.

W O której zazwyczaj kończysz zabawę Sylwestrową?

- Kiedyś do trzeciej, a nawet czwartej. W domu z rodziną maksymalnie do drugiej.

W Sylwester Marzeń...

- Nie mam swojego ulubionego miejsca na święcie. Każde na swój sposób jest wspaniałe. Najważniejsze, by blisko mnie była moja żona Magdalena.

W Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Piękny prezent. Dowiedziałem się, że po raz czwarty będę szczęśliwym tatusiem.



WITOLD ŁUKASIAK
trener Dynama Gózd

W Z małżonką w Restauracji Marzenie

W Jaki będzie nadchodzący rok?

- Mam nadzieję, że bardzo dobry, zarówno dla mojej rodziny, jak i dla klubu. Życzę sobie przede wszystkim zdrowia, bo ono jest najważniejsze.

W Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Nigdy nie czynię jakichś konkretnych postanowień. Chcę po prostu godnie przeżyć ten rok.

W Sylwester...

- Od kilku lat spędzam Sylwestra z moją małżonką i grupą przyjaciół w Restauracji Marzenie. Odpowiada mi klimat tego lokalu i bardzo dobre jedzonko. W tego Sylwestra też tam będziemy.

W Niezapomniany Sylwester?

- Sięgam pamięcią i nie było jakiegoś wyjątkowego. Na każdym z nich do tej pory fajnie się bawiłem.

W Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Trudne pytanie. Jestem chyba za tym, że powinny być wyznaczone miejsca

do pokazów fajerwerków. Z drugiej strony moje koty i pies strasznie cierpią i stresują się takimi pokazami.

W O której zazwyczaj kończysz zabawę Sylwestrową?

- Zawsze jesteśmy do końca imprezy. Zazwyczaj do czwartej, piątej nad ranem.

W Sylwester Marzeń...

- Nie będę zbyt oryginalny, jak odpowiem, że nie mam takiego wymarzonego miejsca, kraju, wyspy itp. Najlepiej czuję się w tę wyjątkową noc w towarzystwie mojej małżonki. Bardzo lubię tańczyć. Na takiej imprezie powinna grać dobra kapela.

W Co przyniosła gwiazdka na święta?

- Książkę, o której marzyłem, jak również kilka innych prezentów. Jestem człowiekiem, który cieszy się z każdego podarunku.



PATRYK CHACHUŁA
trener młodzieży w Amatorze Leopoldów - Rososz

W U nas zabawa sylwestrowa trwa do białego rana

W Jaki będzie nadchodzący rok?

- Mam nadzieję, że będzie pełen sukcesów z moją drużyną.

W Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Chciałby spróbować nowych doświadczeń.

W Sylwester...

- Tę noc spędzę w domu z najbliższymi znajomymi.

W Niezapomniany Sylwester?

- Całe Ryki pod Pałacikiem (śmiech - przyp. red.).

W Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem fajerwerków?

- Oczywiście, że jestem zwolennikiem puszczania petard. To tradycja, którą powinniśmy kontynuować.

W O której zazwyczaj kończysz zabawę Sylwestrową?

- U nas zabawa sylwestrowa trwa do białego rana.

W Sylwester Marzeń...

- Taki Sylwester powinien odbywać się na rynku w centrum Ryk.

Kuchnio: Nie jestem przyspawana do stołka. Nie mam parcia, ale jestem dumna, że jestem prezesem Ruchu Ryki



Po pierwszej części sezonu piłkarze Ruchu Ryki są liderem Klasy Okręgowej. Zespół Sebastiana Kozdrója chce wywalczyć awans do IV ligi. Szefową biało-zielonych od 2013 roku z dwuletnią przerwą jest Elżbieta Kuchnio. Jakie ma plany, marzenia? Zapraszamy na rozmowę.

ROZMOWA Z Elżbietą Kuchnio, prezesem Ruchu Ryki
Nie jestem przyspawana do stołka.

W Lider „okręgówki” po rundzie jesiennej. Tak miało być?

- Oczywiście. Od dłuższego czasu byliśmy postrzegani jako bardzo solidny zespół Klasy Okręgowej. Plasowaliśmy się w czołówce. Teraz przyszedł czas na walkę o coś więcej, niż czub tabeli. Przed startem rozgrywek podzieliśmy sobie: chcemy awansu. Na półmetku spełniłyśmy swoje marzenia: piłkarze na boisku, a my jako zarząd poza murawą. Każdy z nas dąży do tego, by w klubie była rodzinna atmosfera. To

przekłada się na wynik. Ruch Ryki to kilka grup młodzieżowych oraz ekipa seniorów.

W Pierwszy zespół...

- Młoda ekipa złożona z „samych swoich”. Nie mamy żadnych problemów w drużynie. Przynajmniej ja o takich nie wiem. Jestem usatysfakcjonowana z osiągniętych wyników. Jako zarząd robimy tak, by było jak najlepiej dla zawodników i trenerów. Dbamy o atmosferę, sprzęt.

W W wieku innych ekipach jest tak, że grają zawodnicy z różnych zakątków województwa i to za grube pieniądze...

- A u nas jest inaczej. Każdy, ale to każdy jest traktowany równo. Otrzymują skromne środki, zwroty kosztów dojazdów. Dopóki będę prezesem klubu, nie będzie kominów płacowych. Gramy swoimi i udowadniamy, że można osiągnąć super wynik.

W Macie lidera, ale stawka goniąca jest blisko...

- Wszyscy zdajemy sobie sprawę. Mamy pierwsze miejsce, ale nikt w klubie nie popadł w hurraoptyzm. Wiemy, że jest jeszcze dużo do zrobienia.

W Transfery przed rundą wiosenną?

Mamy pierwsze miejsce, ale nikt w klubie nie popadł w hurraoptyzm. Wiemy, że jest jeszcze dużo do zrobienia

- Będą. Transfery są powrotami naszych zawodników. Mówimy w takich kategoriach.

W Coś więcej się dowiem?

- Marcel Gałązka. Jest w wojску gdzieś nad morzem. Czini starania, by przenieść się bliżej rodzinnych stron. To nasz podstawowy zawodnik.

W Grał regularnie...

- To pokazuje jego charakter i przywiązanie do klubowych barw. Co tydzień gonił kilkaset kilometrów, by być na piątkowym treningu. Jak nawet nie zdążył, to wspierał zespół w meczach o punkty. Jak się nie mylę, nie wystąpił tylko w jednym meczu i to ze względu na nadmiar żółtych kartek.

W Kto jeszcze?

- Wierzymy, że do pełni sprawności dojdzie Borys Piotrowski. To kolejny nasz wychowanek, który po przygodach w innych klubach wrócił do nas. Jest trenerem w grupie młodzieżowej. Mam nadzieję, że problemy z mięśniami brzucha to już przeszłość.

W Jest kolejny?

- Jeśli wszystko dobrze pójdzie, w Ruchu ponownie zagra Szymon Rafeld. Wiem, że każdy z nich będzie dużym wzmocnieniem naszej ekipy.

W I cały czas obracacie się wśród „samiych swoich”...

- Lata temu obraliśmy taki kierunek i nie zamierzamy tego zmieniać. Gramy zawodnikami z Ryki i najbliższej okolicy.

W A transfery z zewnątrz?

- Rozmawiałam z trenerem Kozdrójem. Nie usłyszałem od niego takiego zdania. Walczymy swoimi.

W Ale przy awansie...

- To jeszcze odległa sprawa. Chcemy awansu. Cieszy to, że wszyscy chcą się piąć w hierarchii. Wasilewski przyjeżdża na mecze. Gąska mieszka w Lublinie, ale wspiera nas. Wspierają nas, jak tylko mogą.

W No i prezesowa...

- Ile to już lat... Nie sądziłam, że to już aż jedenaście lat z dwuletnią przerwą.

W Jaka jest recepta na „długowieczność” na stołku?

- Sukcesem jest praca zarządu. Mamy dziesięcioosobową grupę oddanych osób na rzecz lokalnej piłki. Pomagamy

Sukcesem jest praca zarządu. Mamy dziesięcioosobową grupę oddanych osób na rzecz lokalnej piłki. Pomagamy sobie, wspieramy się. Takiego zarządu w historii klubu jeszcze nie było

sobie, wspieramy się. Takiego zarządu w historii klubu jeszcze nie było.

W Kropką nad „i” byłby awans...

- Jest okazja, by wywalczyć promocję. Chcemy tego. Mamy zapewnienie burmistrza miasta, że wspomógł nas w przypadku awansu. Zdajemy sobie sprawę, że będziemy potrzebować większych środków na funkcjonowanie. Będziemy uśmiechać się do naszych sponsorów oraz potencjalnie nowych, którzy chcieliby nas wesprzeć. Zapraszamy.

W Pamięta pani dzień wyboru na stanowisko?

- Szczerze, nie pamiętam (śmiech - przyp. red.). Ktoś zgłosił moją kandydaturę. Zgodziłam się. Postanowiłam, że podejmę rękawice. I w tych rękawicach tkwię wiele lat.

W Wygodne te rękawice?

- Nie zawsze było kolorowo. Wiadomo, że praca jako prezes czy w zarządzie to zajęcie pro bono. Nikt nie pobiera wynagrodzenia, a wkłada swój

prywatny czas. Jestem dumna, że jestem prezesem Ruchu Ryki. 9 lutego mamy walne.

W Będzie pani kandydowała?

- Chcę nadal ciągnąć ten „wózek”, ale to członkowie klubu zdecydują o przyszłości.

W Nie wierzę, że postawią na kogoś innego...

- To się okaże (śmiech - przyp. red.). Nie jestem przyspawana do stołka. Nie mam parcia, by być prezesem do końca życia. Być może znajdzie się osoba, która ma więcej pomysłów, więcej wolnego czasu i wykaże się jeszcze większym zaangażowaniem. Życie pisze różne scenariusze. A może trafi się ktoś mniej narwany niż ja (śmiech - przyp. red.). Szczególnie po porażkach.

W Ale chęci i zapału pani nigdy nie brakowało...

- No właśnie nie. Przebywałam wśród młodych ludzi motywuje mnie do pracy nad sobą. Lubię z nimi rozmawiać. Myślę, że mamy bardzo dobry kontakt.

mp

ROZMOWA Z Elżbietą Kuchnio, prezes Ruchu Ryki

Może jakieś Malediwy, Tajlandia, Afryka

W Jaki będzie nadchodzący rok?

- Oby lepszy niż ten, który właśnie się kończy. Liczę, że będzie dopisywało zdrowie. Sportowo powalczymy o awans do czwartej ligi. Jako prezes chcę, byśmy zagościli na czwartoligowych salonach. A prywatnie? Jedno dziecko kończy studia, drugie stanie do egzaminu dojrzałości. Mam nadzieję, że podejmą dobre decyzje przy wyborze pracy oraz studiów. A ja? Jak prowadziłam swoją

działalność, tak prowadzę. Oby nie było gorzej.

W Jakie masz postanowienie noworoczne?

- Jeszcze nie mam (śmiech - przyp. red.). Prowadzę dosyć szybkie życie i wokół dużo się dzieje. Nie miałam czasu, by pochylić się nad tym tematem. Wiem, specjalnie pomyślę o tym na kilka godzin przed północą.

W Sylwester. Gdzie spędzisz

tę magiczną noc?

- Jestem domatorką. Sylwestra spędzimy w domu z najbliższymi przyjaciółmi. To stałe grono.

W Niezapomniany Sylwester?

- Dla mnie każdy jest niezapomniany. Najważniejsze jest, z kim spędza się te kilka godzin ostatniego roku i początkowe minuty nowego. A miejsce? To sprawa drugorzędna, ale jak mówiłam, lubię własny kąt.

W O której zazwyczaj kończysz zabawę Sylwestrową?

- Zaczynamy najczęściej tuż po godz. 18. A o której skończymy? Oby jak zazwyczaj, czyli w momencie, kiedy na horyzoncie pojawia się słońce (śmiech - przyp. red.).

W Jesteś zwolenniczką czy przeciwniczką fajerwerków?

- Lubię oglądać pokazy, ale mamy zwierzęta. Mieszkamy

Lubię oglądać pokazy, ale mamy zwierzęta. Mieszkamy na wsi, gdzie w każdym domu są jakieś czworonogi. Nie ma sensu ich niepokoić. Mamy przygotowane zimne ognie

na wsi, gdzie w każdym domu są jakieś czworonogi. Nie ma sensu ich niepokoić. Mamy przygotowane zimne ognie.

W Sylwester Marzeń...

- Z rodziną w ciepłych krajach. Może jakieś Malediwy, Tajlandia, Afryka. Na ten moment

zwiedzam Europę, ale jeśli Sylwester, to gdzieś daleko od domu.

W Co przyniosła Gwiazdka na święta?

- To, co lubi każda kobieta, czyli biżuterię.

mp
RYK